

Dziś 6 stron

Wolność

Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, sobota-niedziela, dnia 13-14 kwietnia 1946 r.

Nr. 87

Zagadnienie ogródków działkowych

Już niejednokrotnie podkreślaliśmy, jak doniosłe znaczenie dla odprężenia sytuacji aprowizacyjnej posiada rozwój ogródków działkowych i hodowla drobnych zwierząt domowych.

Podnieść tu należy trzy zasadnicze wartości ogródków: a) wartość wychowawczo-społeczną; b) wartość zdrowotną pracy na działkach i warzyw z własnego ogrodu spożywanych w stanie świeższym, niż warzywa zakupione na rynku i wreszcie c) korzyści materialne. Uprawianie warzyw w ogródkach działkowych pozwala na spożywanie warzyw, potrzebnych organizmowi ludzkiemu w dostatecznej ilości. Zwłaszcza godnym podkreślenia jest fakt, że ilość warzyw, wyprodukowana na działce przeciętnej wielkości (ca 500 mtr. kwadr.) pokrywa w zupełności całoroczne zapotrzebowanie 4-osobowej rodziny.

Biorąc pod uwagę, iż w tej chwili posiadamy około 200 tysięcy ogródków działkowych, śmiało przypuszczać możemy, że w roku bieżącym dojdziemy do 250 tys., t. zn., że przy uprawie wszystkich terenów działkowych ponad 1 milion osób będzie zaopatrzonych w warzywa.

W akcji podjętej przez Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu współpracuje bardzo wydajnie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie kończy się opracowanie planu rozdziału nasion, stosuje się przy tym pewną politykę, zmierzającą do propagandy uprawy przede wszystkim tych warzyw, które (jak np. strączkowe) posiadają wysoką zawartość białka, czy tłuszczu, albo też wartość witaminową (marchew).

I tak w roku bieżącym Ministerstwo dało na ogrody działkowe nasion 44.450 kg krajowych i 33.880 kg z dostaw UNRRA. Te wszystkie nasiona są już rozprowadzone po bardzo niskiej cenie za pośrednictwem Związków Ogrodów Działkowych, Izby Rolniczych, Samopomocy Chłopskiej. Komplet nasion działkowca wynosi tylko 20 zł., co jest wielką pomocą dla szerokich rzesz pracujących.

Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło pewne ilości (360 ton) nawozów sztucznych. Pomoc w tej dziedzinie będzie z większą. Działkowcy mają zapewnioną pomoc fachową i w miarę możliwości pomoc finansową oraz inną, jak: odbudowa ogrodzeń, wodociągów, stróżówek, premie dla działkowców, wydawanie broszur informacyjnych itp.

Bardzo ważną sprawą jest zapewnienie bezpieczeństwa działek. Ministerstwo Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska zapewniają jak najdalej idącą ochronę ogródków działkowych. Referent podkreślił, że uzyskanie tej ochrony jest bezwzględny warunkiem powodzenia i rozwoju akcji ogrodów działkowych.

Niemniej ważną jest sprawa chowu drobnego inwentarza. Przy obecnym stanie pogłowia i wynikających stąd trudnościach na rynku mięsny, chów drobnego inwentarza w poważnej mierze wpłynie na polepszenie sytuacji aprowizacyjnej. To też i w tej dziedzinie działkowcy i hodowcy liczyć mogą na daleko idącą pomoc rządową, jak również Towarzystw Ogródków Działkowych.

Antypolska agitacja na Zaolziu

Cieszyn Zachodni (PAP). W związku z akcją przedwyborczą do ciał ustawodawczych Czechosłowacji, Czesi na Zaolziu oraz cała prasa morawska przeprowadza ostrą agitację przeciwko udziałowi Polaków w tych wyborach. Ludność polska, która tyłoma ofiarami krwi i mienia przypiętowała swoje przywiązanie do tej ziemi w okresie najstraszniejszego hitlerowskiego terroru, zostaje odsunięta teraz od prawa stanowienia o wyborze takiego czy innego kandydata ze swojego okręgu, któryby reprezentował w stolicy państwa jej interesy.

W jednym z ostatnich numerów pisma „Nove Slovo” anonimowy autor pisze m. in., że na Zaolziu polski pastor i polski

nauczyciel byli roznosicielami „irrendenty”.

Dobrze byłoby, aby autor tego twierdzenia zapoznał się bliżej ze statystykami ofiar, poniesionych przez kościół ewangelicki na Zaolziu i żeby zapoznał się z polityką kościelną władz czeskich na tym terenie w odniesieniu do polskich ewangelików, którzy tyle dowodów patriotyzmu i zdecydowanej walki z okupantem złożyli w okresie protektorackim. Nauczyciel polski w tym czasie całkowicie wyeliminowany był z życia publicznego, zsyłany na roboty i więzienie po obozach koncentracyjnych, skąd wielu najlepszych synów tej ziemi powróciło już do swych.

Pomoc Zw. Radzieckiego dla Francji Podpisanie umowy o dostawę pół miliona ton zboża

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi, że w Moskwie podpisano umowę między rządem ZSRR i tymczasowym rządem Republiki Francuskiej o dostawę dla Francji 400 tysięcy ton pszenicy i 100 ton jęczmienia w ciągu kwietnia, maja i czerwca 1946 r. Umowę podpisali na podstawie pełnomocnictw rządu ZSRR, minister handlu zagranicznego A. J. Mikojan i na podstawie pełnomocnictw rządu republiki francuskiej specjalny przedstawiciel Francji p. Charpentier.

Umowę podpisano w wyniku zwrócenia się rządu francuskiego i renowań, które

miały miejsce między francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidaultem, a ambasadorem radzieckim we Francji A. Bogomolowem. Rząd ZSRR biorąc pod uwagę trudną sytuację żywnościową republiki francuskiej, na prośbę rządu francuskiego postanowił pomóc Francji jako swojemu sojusznikowi i przekazać jej ze swych ograniczonych zapasów wyżej wymienioną ilość ziarna, ponieważ Wielka Brytania nie miała możliwości zaopatrywania Francji w zboże, a USA nie mogły również całkowicie zapewnić Francji potrzebnej ilości dostaw zbożowych.

Domagają się swobody gospodarczej i politycznej

Partie niemieckie chcą zastąpić armię sprzymierzonych

Drezno. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że „ofensywa niemiecka trwa”, ofensywa, która ma przekonać aliantów o konieczności zjednoczenia gospodarczego i politycznego Niemiec oraz o zostawieniu jak największej swobody Niemcom we wszystkich dziedzinach ich życia narodowego. Niedwuznacznie są też pod tym względem oświadczenia przywódców partyjnych na niedzielnym kongresie zjednoczeniowym w Dreźnie. Zwracają się one do Rady Kontrolnej Sprzymierzonych z takimi „przekonywującymi” argumentami:

„Postadanie Zagłębia Ruhry jest dla demokratycznych Niemiec konieczne. Nie może być mowy o umiędzynarodowieniu Zagłębia, bo sprzeciwiałoby się to fundamentalnemu prawu demokratyzmu, że ludność ma pra-

wo być wolną. A więc, że Niemcy Zagłębia Ruhry mają prawo być wolnymi obywatelami Niemiec. Obawy francuskie, że oddanie Ruhry Niemcom stwarza niebezpieczeństwo odrodzenia się imperializmu niemieckiego, są w nowych warunkach bezprzedmiotowe. Sprzymierzeni bowiem będą mogli kontrolować produkcję stali przez kontrolę dostaw surowca dla przemysłu stalowego, a poza tym partie niemieckie będą same pilnowały, aby imperializm się nie odrodził”.

Stąd wniosek powinien być dla całego świata jasny, że Niemcom niepotrzebna jest kontrola i okupacja, bo partie wszystko zalecają za Sprzymierzonych.

Lepiej jednak — naszym zdaniem — party takim zadaniem nie obciążać (ZAP)

Kongres francuskich związków zawodowych

Udział bierze również delegacja Polski

Paryż. (SAP) — W dniu 8. kwietnia rozpoczął się pierwszy po wojnie zjazd francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy. Porządek dzienny zjazdu obejmuje następujące punkty: 1) sprawozdanie z działalności, 2) sprawozdanie finansowe, 3) zmiana statutu, 4) program gospodarczy i społeczny CGT, 5) międzynarodowa działalność CGT.

Znaczenie CGT w życiu narodu, jej rola w wyzwoleniu Francji, jej wysiłku w dziele odbudowy — wszystko nadaje zjazdowi specjalnie doniosły charakter. Zadaniem zjazdu jest ocena działalności związków zawodowych za długi bo ośmioletni okres, tak bogaty w wydarzenia, poniesione ofiary i doświadczenia. Z drugiej strony zjazd ma przedyskutować program, wykonanie którego jest ściśle związane z przyszłością klasy robotniczej i losami całego kraju. Zjazd określi linię postępowania i najważniejsze zadania, które pozwolą francuskiej klasie robotniczej jeszcze bardziej aktywnie uczestniczyć w odbudowie Francji, w zwycięstwie demokracji i pokoju.

Chodzi również o to, aby przystosować strukturę związków zawodowych do nowych

warunków i do poważnych obowiązków, które wynikają z autorytetu jakim cieszą się francuskie związki zawodowe i z odpowiedzialności, jaką muszą wziąć na siebie, podejmując się wielu zadań o znaczeniu ogólnopolskim.

Zjazd zebrał się w momencie, gdy Francja stoi w obliczu nowej kampanii wyborczej do normalnego już tym razem parlamentu. Zjazd musi się wypowiedzieć o działalności obecnie istniejącego Zgromadzenia Konstytucyjnego, które nie dokonało jeszcze swego najważniejszego zadania — nie uchwaliło nowej konstytucji francuskiej.

W pierwszym dniu obrad 26-go kongresu Generalnej Konfederacji Pracy wpłynęły wnioski o upaństwowienie towarzystw ubezpieczeniowych i reorganizacji instytucji kredytowych oraz o rozszerzenie na kolonie francuskie dekretu o nacjonalizacji.

W zjeździe biorą udział delegacje Polski Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W Brytanii, Szwecji, Danii, Włoch i republikańskiej Hiszpanii.

Tow. Wachowicz - wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego

Warszawa. Tow. Henryk Wachowicz, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS Łódź, członek CKW PPS, mianowany został wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego.

Komunikaty Poselstwa Republiki Czechosłowackiej w Warszawie

Warszawa (PAP). Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Warszawie prosi obywateli czechosłowackich, którzy otrzymali renty inwalidzkie lub zapomogi, jako pozostali (wdowy i sieroty) po poległych czechosłowackich oficerach i żołnierzach, aby niezwłocznie zgłosili się listownie do Poselstwa Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, Hotel Polonia 202.

Warszawa (PAP). Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Warszawie zawiadamia, iż termin do złożenia i zgłoszenia papierów wartościowych w czechosłowackich urzędach przedstawicielskich i instytucjach przez nich powierzonych, został przedłużony do dnia 30 kwietnia 1946 r. w myśl dekretu Prezydenta Republiki Nr. 94/45 Sb. Do tego czasu winny być złożone:

- czechosłowackie i zagraniczne papiery wartościowe, znajdujące się zagranicą, które należą do osób mieszkających na terytorium Czechosłowacji, lub mieszkają w Czechosłowacji dłużej, jak jeden rok, lub na terenie Czechosłowacji mają swoją siedzibę (przedsiębiorstwa handlowe).
- znajdujące się zagranicą czechosłowackie papiery wartościowe, oprócz tytułów czechosłowackich pożyczek zagranicznych, które należą do innych osób, niż pod lit. a).

Wszelkich informacji udzieli Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, hotel Polonia 202 i Wydział Zagraniczny Polskiego Banku Narodowego, jak również wszystkie filie Banku Narodowego, gdzie można otrzymać odpowiednie formularze i gdzie można papiery złożyć.

Wypłata odszkodowań demobilizacyjnych

przyznanych przez rząd francuski żołnierzom podoficerom i oficerom b. armii polskiej we Francji

Warszawa. Narodowy Bank Polski, Oddział w Warszawie, rozpoczął wypłatę równowartości odszkodowań demobilizacyjnych, przyznanych przez rząd francuski żołnierzom, podoficerom i oficerom b. Armii Polskiej we Francji.

W celu otrzymania natychmiastowej wypłaty posiadacze oryginalnych kwitów, wydanych przez „Organe Central d'Administration de l'Armee Polonaise en France” winni złożyć je w Narodowym Banku Polskim w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50-56.

Oryginały kwitów mogą być również złożone w każdym innym Oddziale Narodowego Banku Polskiego, znajdującym się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W tym wypadku jednak wypłata nastąpi dopiero po otrzymaniu przez dany Oddział odpowiedniego przekazu z Narodowego Banku Polskiego w Warszawie.

Główne wygrane

ciągnięcia piątego dnia 4 klasy 40-tej Loterii Państwowej

Warszawa. W piątym dniu ciągnięcia 4 klasy 46 Loterii padły następujące główne wygrane:

Wygrana 250.000 zł nr 63352.
Wygrana po 100.000 zł nr 32996 i 66501.
Wygrana po 50.000 zł nr 29200 30058 39165.
Wygrana po 20.000 zł nr 146 7439 7808 7857 19124 24266 26741 29000 47574 50343 60568 67812 69905.
Wygrana po 10.000 zł nr 10955 18552 22344 23306 29164 29764 33725 34250 35500 49773 50392 51101 55420 61536 68636.

Oficjalne wyniki wyborów w Grecji

London. Agencja Reutersa donosi, że greckie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż w wyborach wzięło udział 1.117.379 osób, podczas gdy 731.663 osoby powstrzymały się od głosu. Komunikat greckiego ministerstwa spraw wewnętrznych zaznacza, że chociaż na listach wyborczych figurowało 2.075.950 nazwisk, to wśród nich znajdowało się wiele osób, które zmarły lub też wyjechały.

Burak cukrowy rentowniejszy od innych ziemiopłodów

mówi dyrektor CZP Cukrowniczego inż. A. Piotrowski

Warszawa. (PAP) Uprawa buraków cukrowych zawsze była korzystna dla plantatorów — stwierdza dyr. CZP Cukrowniczego ob. A. Piotrowski. Przed r. 1939 produkcja cukru nie osiągała maksymalnych możliwości — musiała być ograniczana, gdyż wysokość jej uzależniona była od dwóch czynników: od wysokości konsumpcji krajowej i możliwości eksportowych. Wpływało to na zahamowanie produkcji i ograniczenie kontyngentów plantatorskich. Obecnie na terenie Rzeczypospolitej cukrownie zgrupowane są w Zjednoczenia, które jako obszary plantacyjne o zbliżonych warunkach gospodarczych, pod względem administracyjnym tworzą t. zw. okręgi.

Okręgów — Zjednoczeń posiadamy obecnie siedem. Na ziemiach dawnych cztery (warszawski, lubelski, poznański, pomorski), oraz na Ziemiach Odzyskanych — trzy (gdańsko-olsztyński, wraz z Pomorzem Zach., Śląsk Dolny i Śląsk Opolski). Niektóre z cukrowni na Z. O. ostatnio ze względów gospodarczych przyłączono do Zjednoczeń Polski Centralnej. Wszystkie Zjednoczenia podlegają Centr. Zarz. Przem. Cukrowniczego. W ramach jego działalności leży planowanie obsiewów, rozprowadzanie kredytów pomiędzy Zjednoczenia, prowadzenie wspólnego biura zakupów i wspólnej Centrali Handlowej. Centr. Zarząd opracowuje umowy plantacyjne i prowadzi wszelkie pertraktacje ze Zw. Plantatorów oraz przeprowadza kontrolę całej gospodarki zarówno poszczególnych cukrowni, jak i Zjednoczeń.

Kampania r. 1945/46 prowadzona była w niezwykle trudnych warunkach. Mimo to obsianych było 104.000 ha z 117.000 ha, przewidzianych w umowach plantacyjnych. Wynik zbioru z ha był naogół niski. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mańrolni na swych plantacjach osiągnęli lepszy wynik, aniżeli więksi plantatorzy.

Centr. Zarząd w planach swych opiera się na plantatorach mańrolnych. Uprawa buraka cukrowego jest dla nich nie tylko rentowna, lecz podnosi również kulturę ziemi. Drobny rolnik może z powodzeniem zastąpić wielkiego plantatora. Otrzymuje on pomoc zarówno techniczną, jak i materialną. Choć koszty uprawy buraka są większe niż zboża, to są one wielokrotnie pokryte przez dochód, uzyskany z uprawy buraka.

Trzeba zaznaczyć, że kontyngent obecnie przewidziany jest niski. Przy właściwej uprawie uzyskano od 200 do 220 q z ha. Dzisiaj nawet w średnio prowadzonym gospodarstwie rolnik powinien zebrać 150 q z ha, umowy zaś plantacyjne zawierane są na dostawy od 130 do 150 q z ha.

Przyjrzyjmy się ile rolnik uzyskuje gotówki z jednego ha obsianego burakiem cukrowym. Przy dostawie 150 q rolnik otrzymuje zapłatę w gotówce 1.500 zł., premie w cukrze 450 kg., premię za dowóz buraków w cukrze, wyrównanie w cukrze zamiast melasy, wysłodki prasowane. Ogółem plantator za dostawę 150 q buraków z 1 ha plantacji otrzymuje sumę ponad 82.000 złotych, czyli średnio za 1 q buraków 550 zł.

Jest rzeczą jasną i bezsporną, że uprawa żadnego ziemioprodu nie przyniesie rolnikowi takich korzyści, jak uprawa buraka, nawet wzięwszy pod uwagę wyższe koszty związane z uprawą. Nie można zapominać, że rolnik korzysta z udogodnień w formie umożliwienia nabycia nawozów, stałych fachowych porad inspektora plantacyjnego i zaliczek wypłacanych przez cukrownię.

Zawieranie umów plantacyjnych jest w pełnym toku i powinno być w kwietniu ukończone. Cukrownia Lublin zakontraktowała 100% planu, Wieluń — 116%, Chybie (Śląsk Cieszy.) — 108%, Świecie na Pomorzu — 102%. Jedynie w pewnych okręgach np. woj. warszawskiego odczuwa się pewną opieszałość wynikłą z niezrozumienia korzyści, płynących z uprawy buraka. Spodziewamy się jednak, że rolnicy woj. warszawskiego nadrobią stracony czas i plan obsiewu będzie całkowicie wykonany.

W akcji plantacyjnej biorą udział wszyscy zainteresowani w kampanii cukrowniczej. Tworzone są komitety pomocniczej akcji plantacyjnej. Komitety są w stałym kontakcie z lokalnymi stowarzyszeniami plantatorów i Zw. Sam. Chłopskiej. Zadaniem ich jest spularyzowanie akcji plantacyjnej buraka cukrowego zapomocą pogadanek, broszur, ulotek i stałej współpracy z plantatorami. Wydawany jest także specjalny dodatek rolniczy do „Gazety Cukrowniczej”, w którym podawane są wszelkie wiadomości, dotyczące uprawy buraka cukrowego, nawożenia gleby, walki ze szkodnikami itd.

Uroczystość w Gdańsku w rocznicę wyzwolenia Wybrzeża

Gdańsk (SAP). Po raz pierwszy w niedzielę, w dniu rocznicy odzyskania Wybrzeża, zabrzmiał sygnal wywoławczy rozgłośni gdańskiej, oparty na historycznej pieśni Polaków gdańskich. W dalszej części na tle fanfar powitalnych, jakimi ongiś witano królów polskich w Gdańsku, a powstałych na tle pieśni religijnej „Te Deum laudamus” wygłoszona została nastrojowa recytacja, po czym po raz pierwszy z prastarej katedry oliwskiej transmitowano nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez biskupa chełmińskiego - gdańskiego, ks. dra Andrzeja Wróbla. W czasie nabożeństwa koncertowały największe w Europie organy, jakie znajdują się w katedrze oliwskiej.

Młodociani wykolejency — bandytami

Wśród nich 17-letnia dziewczyna, uzbrojona w „pepeszę“

Warszawa. Przed sądem doraźnym w Warszawie stanęła szajka bandytów, która przez okres półroczny terroryzowała chłopów i była postrachem całego powiatu radzymińskiego.

Jak ustalilo dochodzenie, banda dokonała 13 napadów rabunkowych z bronią w ręku. Na czele bandy stał 20-letni Jan Podgórski, inni jej członkowie, to chłopcy w wieku lat 16—18. W skład bandy wchodziła również kobieta, 17-letnia Władysława Jechna, która na równi z mężczyznami z „pepeszą“ w ręku brała udział w wyprawach bandyckich.

Banda grasowała całkiem bezkarnie, rozchuchując się coraz bardziej. Choć młodzi bandyci rabowali rze masekowanymi we wciąż okolicznych, gdzie byli powsze-

Sprawa rozwoju przemysłu cukrowniczego w Polsce — mówił dyr. Piotrowski — jest w chwili obecnej niezwykle ważna dla ogólnego rozwoju gospodarczego Polski. Koniunktura jest ogromna, na całym świecie daje się odczuwać brak cukru.

W Polsce zwiększenie produkcji ma na celu podniesienie poziomu spożycia wewnętrznego i osiągnięcie przynajmniej stanu przedwojennego (w r. 1938 — 12,2 kg rocznie na głowę, obecnie około 7 kg), następnie korzystny eksport artykułu, poszukiwanego na całym świecie.

Następnie odbyły się uroczystości na placu 1-go Maja w Gdańsku, gdzie zebrane tłumy wysłuchały oficjalnych przemówień. Z ramienia Krajowej Rady Narodowej przemawiał wiceprezydent, ob. Szwalbe, w imieniu Rządu minister administracji publicznej, ob. dr. Kiernik, w imieniu Wojska Polskiego, gen. Świerczyński, a imieniem władz miejscowych, wojewoda gdański, inż. Zrałek. Następnie udał się pochód z władzami na czele w kierunku Al. Marez. Rokossowskiego, gdzie odbyła się defilada Wojska, organizacji społecznych i młodzieży.

Po południu w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się uroczysta akademicka.

Z procesu w Norymberdze

Napiętnowanie obrońców niemieckich Budżet Rzeszy przewidywał 125 milionów marek na utrzymanie obozów koncentracyjnych

Norymberga (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Trybunału prokurator amerykański Jackson ostro napiętnował zachowanie się obrońców niemieckich, a w szczególności marewry obrońcy Rosenberga, dr. Alfreda Thoma, usiłującego prowadzić antysemityczną kampanię w sądzie.

Dr. Thoma bez porozumienia się z przedstawicielami oskarżenia próbował także odbić na powiaślaczu dokumenty, rzekomo dowodzące, że źródłem antysemityzmu nie był hitleryzm.

Prokurator Jackson podkreślił, że dokumenty, które chciał przedstawić obrońca Rosenberga, nie mają ryc wspólnego z obroną oskarżonych, i dodał, zwracając się do ławy oskarżonych: „Nie zarzucajmy tym ludziom tej lub innej ideologii, lecz oskarżamy ich o zamordowanie z premedytacją 4 lub 5 milionów Żydów. Obrona stara się wciągnąć Trybunał w propagandę antysemityczną. Jest to wyraźna obraza powagi sądu”.

Prokurator radziecki, gen. Rudniko poparł oświadczenie prokuratora Jacksona i podkreślił, że obrona zbyt często rżskomo przez pomyłkę, dopuszcza się pogwałcenia przepisów proceduralnych, uchwalonych przez Trybunał.

Trybunał wyraził zgodę na prośbę oskarżonego Kaltenbrunnera, b. zastępcy Himmlera, o dopuszczenie w charakterze świadka Hossesa, który był w swoim czasie komendantem obozu w Oświęcimiu i który, aresztowany niedawno przez władze brytyjskie, przyznał się, że na jego rozkaz stracono w Oświęcimiu 2 i pół miliona osób.

Trybunał przystąpił do dalszego badania świadka dr. Hansa Lammersa, b. szefa kancelarii Rzeszy. Prokurator brytyjski Ellwyn Jones zapytał świadka o szczegóły rozporządzenia „gubernatora” Polski Hansa Franka w sprawie „likwidacji” inteligencji i Żydów w Polsce. Świadek odpowiada, że rże mu w tej sprawie nie wiadomo.

Prokurator zaznacza, że pamiętniki Franka wyraźnie wskazują, że to, że odpa roz-

chnie znani, poszkodowani bali się składać na nich doniesienia, bojąc się zemsty.

Przewód sądowy wykazał, że stan bezpieczeństwa na terenach, bliskich Warszawie rże jest zagrażający, z drugiej zaś strony odsłonił całe zepsucie i nędzę moralną młodzieży, która dorastała w okresie okupacji. Tego typu spraw na wokandy sądu doraźnego znaleźć można wiele. W większości napadów w grę wchodził młodzież w wieku od 16 do 20 lat. We wszystkich wypadkach bandyci posługują się bronią automatyczną.

Sąd skazał bandytów na więzienie od lat 3 do 5, biorąc pod uwagę ich młody wiek, brak dostatecznego rozeznania oraz b. ciężkie warunki materialne, w jakich się znajdowali. (SAP).

porządzenia o mordowaniu Żydów i inteligencji w Polsce został przesłany do kancelarii Rzeszy.

Lammers odpowiada: „To jest pytanie, na które musi odpowiedzieć sam Frank”.

Prokurator Jones: „Czy świadek twierdzi i chce, by sąd dał wiarę temu, że stojąc na czele kancelarii Rzeszy, nie mu nie było wiadome, o milionach morderstw, popełnionych pod panowaniem narodowych socjalistów?”

Lammers dpowiada, że otrzymywał doniesienia w tej sprawie, ale nigdy im nie wierzył, ponieważ Hitler nigdy nie wspominał o masowych morderstwach w Rzeszy. Przekonał się on o prawdziwości tych doniesień dopiero, gdy zaczął słuchać audycji zagranicznych stacji radiowych na kilka tygodni przed podpisaniem kapitulacji przez Niemcy.

Prokurator przedstawia Trybunałowi dokument, stwierdzający, że w 1939 r. budżet ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy przewidywał 125 milionów marek na utrzymanie obozów koncentracyjnych, i zapytuje Lammersa, czy te cyfry są mu znane i czy wiedział, że w Niemczech znajduje się ponad 300 obozów koncentracyjnych.

Lammers odpowiada, że wiedział o istnieniu 2 lub 3 obozów koncentracyjnych.

Prokurator Jones stwierdza, że świadek musiał napewno wiedzieć o terrorku, panującym w nazistowskich Niemczech, i następnie przypomina mu, że Hitler polecił wypłacić kilku dygnitarzom hitlerowskim wielkie sumy pieniędzy, które przeszły przez ręce świadka.

Kto otrzyma paczki UNRRA

Warszawa (PAP). Na skutek zarządzenia Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, niżej wymienione kategorie pracowników otrzymają paczki UNRRA zamiast przypadających na kartki kwietniowe 2 kg mięsa, 1 kg tłuszczu i pół kg cukru:

Pracownicy: państwowi I i II Instancji (powiatowi i wojewódzcy z wyłączeniem pracowników zatrudnionych w ministerstwach), samorządowi, pocztowi, Ubezpieczalni Społecznych, portowi, przemysłu metalowego, chemicznego, paliw płynnych, zbrojeniowego, obuwianego, energetycznego, papierniczego, met. - budowlanych, włókienniczego, drzewnego, elektrotechnicznego, żeglugi śródlądowej, instytucji społecznych oraz nauczyciele, traktorzyści, personel szpitalny i pracownicy monopolu solnego.

Paczki wydawane będą przez zakład pracy, tylko na kartki żywnościowe za miesiąc kwiecień za pobraniem kuponów, przeznaczonych na mięso, tłuszcz i cukier.

W wypadku zrealizowania choćby jednego z tych kuponów, posiadacz traci prawo do otrzymania paczki żywnościowej.

Dodatek aprowizacyjny dla prac. nauki

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1945 r. Ministerstwo Apropowizacji i Handlu zwolniło na dodatkowy przydział dla pracowników nauki na miesiąc luty rb. 8.742 kg cukru, 192 kg herbaty, 576 kg kawy naturalnej, 5.018 kg marmolady, 2.240 kg soli, 3.837 kg mydła i 7.540 kg nafty.

Wyżej wymienione artykuły pochodzące z produkcji krajowej i z transportów UNRRA, są rozprowadzane za pośrednictwem wojewódzkich urzędów aprowizacji i handlu.

Zaostrzenie przepisów

dotyczących dni beczciastkowych.

Z uwagi na to, że jak to dało się stwierdzić dopuszczenie do obrotu w dni beczciastkowe niektórych wyrobów cukierniczych o charakterze wyrobów surogatnych dało jednak pole w szeregu przedsiębiorstw do błędnej interpretacji, a nawet do nadużyć, Ministerstwo Apropowizacji i Handlu pismem okólnym z dnia 6-go kwietnia br., skierowanym do podwładnych władz aprowizacji i handlu oraz do centralnych zrzeszeń kupieckich i branżowych, jak również do cechu cukierników, powiadomiło, że zgodnie z obowiązującym w całej rozciągłości rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca br., w sprawie ograniczenia spożycia wyrobów cukierniczych w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz ograniczenia obrotu handlowego tymi wyrobami (Dz. Świadczeń Rzecz. Nr. 4, poz. 14) podawanie i sprzedawanie wyrobów cukierniczych (wszelkiego rodzaju ciastek, tortów, pączków, faworków, pierników, ciasta itp.) w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz dokonywanie wszelkich obrotów tymi wyrobami we wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, straganach ulicznych, w ulicznej sprzedaży itp. w ustalone tym rozporządzeniu dni beczciastkowe (wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia) jest zakazane i karalne.

Ministerstwo komunikuje równocześnie, że jest również niedozwolone i karalne przechowywanie w dni beczciastkowe we wszelkich pomieszczeniach przedsiębiorstw gastronomicznych, gospodnich i handlowych zakazanych do obrotu wyrobów cukierniczych.

Zgodnie z powyższym rozporządzeniem, wyłączone z powyższych ograniczeń jest jedynie podawanie i sprzedawanie bułek, wypieczonych z ciasta, sporządzonego z mąki pszennej nie niżej 70 proc. bez domieszki tłuszczów, cukru i mleka.

Za przekroczenie niniejszych ograniczeń, będą pociągani do odpowiedzialności sprzedawcy, nabywcy i konsumenci zakazanych wyrobów.

Zaopatrzenie ludności pracującej w mydło

Warszawa (PAP). Wobec braku tłuszczów zwierzęcych, krajowa produkcja mydła została ograniczona do minimum i całe zaopatrzenie ludności pracującej na mydło — jest przewidywane z transportów UNRRA.

Min. Aprop. i Handlu zwolniło z tych transportów na zaopatrzenie kartkowe i dorazne mydła zwykłego na styczeń 768 ton i na luty 863 ton, mydła toaletowego na miesiąc styczeń 3.123.000 kawalków, na luty — 3.127.000.

Obecnie nadchodzi tylko mydło w beczkach, które zostaje przerabiane na mydło gospodarze w krajowych fabrykach.

Mydło to zostanie podzielone na kartki w II kwartale.

Pokój, wolność i dobrobyt - to naczelnne problemy stojące przed narodami świata

Przemówienie tow. Jana Stańczyka w Atlantic City

Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza tekst przemówienia, które wygłosił tow. mjr. Jan Stańczyk, przewodniczący delegacji polskiej na plenarnym zgrupowaniu w Atlantic City.

Panie Przewodniczący, Panowie Delegaci

Zabieram głos w imieniu kraju, który wregi w czasie wojny i barbarzyńskiej okupacji tak potwornemu zniszczeniu, jak nieomal żaden inny kraj. Sądymy, że żadne społeczeństwo nie było tak prześladowane, co więcej — nie było tak tępiące, jak nasze. Niemcy rozmyślnie i konsekwentnie nie oszczędzili nam niczego, by nie tylko zrujnować nasze dobra materialne, ale i unicestwić żywe sily narodu. Sześć milionów obywateli, w tym 3 miliony Żydów, znalazło śmierć w obozach koncentracyjnych, o sławionych krematoriach i pod gruzami bombardowanych, palonych i wysadzanych w powietrze bezbronnych miast. Piękna i bohaterka nasza stolica, Warszawa, nie istnieje. Pozostały tylko po niej ruiny i gruz. pod którymi spoczyły dziesiątki tysięcy ciał tych, co jej bronili przed niemieckim najazdem, co wybrali raczej męczeńską śmierć w walce o wolność, aniżeli życie w niewoli. Olbrzymie straty poniosły inne miasta. Niektóre wśród nich zostały tak, jak Warszawa, starte z powierzchni ziemi.

Ofiarą wojny i metodycznej barbarzyńskiej akcji nazistowskiej okupacji padły przede wszystkim ośrodki przemysłowe naszego kraju. Polska, praktycznie biorąc, znalazła się bez narzędzi pracy i bez środków transportowych. Gdzie przed wojną kwitło bujne życie i gdzie rozwijała się produkcja rolna, tam — zwłaszcza w pasie wielomiesięcznego frontu — dzisiaj panuje kompletna pustynia. Z górą milion ludzi żyje tam w najbardziej straszliwych warunkach, mieszkając w ziemiankach, wykopanych w ziemi. Tamtejsze tereny rolnicze są zupełnie martwe. Kraj nasz, który przed wojną eksportował znaczną część swych płodów rolnych, obecnie nie jest w stanie wyżywić swej ludności nawet na bardzo niskim poziomie. Masy ludności naszej skazane są dosłownie na głód i braku żywności. Zaledwie 62 proc. przedwojennego obszaru rolnego można było uprawić w roku ubiegłym.

Nie wspominać już szczegółowo o straszliwych szkodach, wyrządzonych z całą perfidią naszemu wieloletniemu dobrokowi kulturalnemu. Szkody te, to niemal całkowite zniszczenie naszych czytelni, bibliotek, muzeów, zabytków i pomników kultury narodowej.

Drogo zapłaciłmy za umiłowanie wolności

Ale najważniejszym czynnikiem jest sam człowiek. Niemiecki okupant uczynił wszystko, by wymazać z listy narodów żyjących, starając się nas przed tym jeszcze pogniebić, osłabić, obezwładnić, złać naszą wolę do walki o życie. Wyznaczona przez Niemców racja żywnościowa dla Polaków nie przekraczała 700 kalorii dziennie, racja żywnościowa dla Żydów była jeszcze mniejsza. Ludzie, których oszczędzili pociski, nie skosyli kule plutonów egzekucyjnych, których nie spalono w krematoriach, rde zamęczono w więzieniach, doczekali się wolności wycieńczeni i osłabieni do ostatnich granic. Nie tylko dlatego że głodowali, ale również dlatego, że z górą przez 5 lat trwająca polityka eksterminacyjna zmuszała ich do stałej czujności, do walki i ukrywania się, do życia ciągle tra-

pionej zwierzyny, targającego jej system nerwowy.

Aby tym masom ludzkim przywrócić zdrowie i zdolność do pracy, trzeba je odżywiać intensywnie i zarazem leczyć. Przecież muszą one dzisiaj ra zgłiszczach dobytku narodowego odbudowywać w intensywnym tempie zniszczony kraj, odtwarzać na nowo wszystko to, co im zabrała wojna i okupacja.

Skąd wezmą miliony naszego ludu, niedożywanego od przeszło 6 lat, sily do pracy? 10 proc. ogółu naszej młodości, stanowiącej przyszłość narodu, cierpi na otwartą zrużlicę, 20 proc. ma początki gruźlicy. Olbrzymia masa naszych dzieci i młodzieży w wieku szkolnym tylko raz dziennie otrzymuje ciepłą strawę. Nieliczna tylko część ludności naszej posiada jedno ubranie i jedną zmianę bielizny. Również chodzi w łachmanach, zniszczonym obuwiu, a często nawet zupełnie bez butów. Śmiertelność wśród starszych jest zastraszająca, a wśród dzieci i młodzieży przerażająca. Przed wojną śmiertelność w Warszawie wynosiła 10 na 1.000 mieszkańców. Obecnie wynosi 19,8 na 1.000 mieszkańców. W roku 1938 mieliśmy 96 zgonów na 1.000 noworodków, a w 1945 r. — 284 zgonów na 1.000 noworodków.

Miliony Polaków oczekują pomocy

Jak widzicie, panowie, naród polski za umiłowanie wolności zapłacił nie tylko własną krew, potokami krwi i łez, męczarniami obozów koncentracyjnych, zniszczeniem dorobku gospodarczego i kulturalnego całych pokoleń, ale także chorobami i masową śmiertelnością ludności i swych dzieci. Ale wierzę, że wy, przedstawiciele szerszych od nas narodów, że mimo śmiertelnego wyczerpania, mimo tego, że otaczają nas ruiny zburzonych miast i zgłiszczonych wsi, że krew i łzy nasze ręce przy usuwaniu zniszczeń naszego kraju, bo nie mamy maszyn, przy pomocy których moglibyśmy szybciej, łatwiej i sprawniej wykonać dzieło odbudowy, nie opuścilibyśmy rąk. Nie uleglibyśmy uczuciu rozpacz. Nie wątpimy w lepszą przyszłość dla siebie i świata. Zabraliśmy się do odbudowy zniszczonego kraju z takim samym poświęceniem, z jakim walczyliśmy o jego wyzwolenie.

Niestety, zniszczenia naszego kraju są zbyt ogromne, brak wszystkiego, co nam jest niezbędne do pracy i na przeżycie trudnego okresu najcięższych dni dzisiejszych jest zbyt dotkliwy. To też może żaden naród nie powitał z taką szczera wdzięcznością, jak naród polski, wspierając i tak głęboko ludzkiej idei, zrodzonej z serca i myśli najszlachetniejszego człowieka i najszlachetniejszego obywatela świata, wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Delano Roosevelta, powołania do działania Międzynarodowej Organizacji, która by nieośla po wojnie pomoc tym narodom, która jej potrzebują, przez narody, które jej będą mogły udzielać. Wyrażając z tej trybuny wdzięczność za pomoc, jakiej dotychczas udzieliła UNRRA memu krajowi, niech mi będzie wolno jednak podkreślić, że inne kraje były w tym szczęśliwszym położeniu, że mogły z pomocy UNRRA wcześniej od Polski korzystać.

Wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, a przede wszystkim wskutek tego, że kraj mój prawie ostatni z kolei wyzwalał się spod barbarzyńskiej niemieckiej okupacji,

nie korzystał z pomocy UNRRA w takich rozmiarach, jak inne kraje, ani w stosunku do zniszczeń, ani też i ciężkiego położenia ludności. To też zrozumiałe jest głębokie zaniepokojenie Polski i jej tak ciężko doświadczonych ludności, zapowiedzią rychłego zakończenia działalności UNRRA. Rany, zadane przez wojnę wielu narodom, a wśród nich wyjątkowo głębokie i bolesne rany, zadane narodowi polskiemu, nie są jeszcze zagojone, ani nawet zaleczone. To też wierzę, że apelując do przedawiceli zjednoczonych w UNRRA narodów o kontynuowanie pomocy i to w możliwie najbardziej skutecznej i możliwie szybkiej formie, czynię to nie tylko w imieniu Polski, ale wyrażam szczere życzenie i tych krajów, która tej pomocy potrzebują.

Nie będzie pokoju bez dobrobytu ludzkości

Wyznaję, że słowa, które słyszeliśmy tu wypowiedziane w liście Prezydenta Trumana i w przemówieniach przedstawicieli Rządu Stanów Zjednoczonych Sen. Blooma, sprawiły nam nie tylko ulgę, ale napawiają nas wiarą, że miliony naszej ludności nie zostaną pozbawione pomocy i skazane na dalsze cierpienia wskutek braku żywności i odzyski, oraz z powodu chorób. Wierzymy, że głosy te, wypowiedziane przez przedstawicieli wielkiego i szlachetnego amerykańskiego narodu, są dyktowane nie tylko ludzkimi uczuciami w stosunku do potrzeb narodów, które znalazły się w nieszczęściu, lecz pochodzą także ze zrozumienia zawsze żywej prawdy, że tak jak wojna, gdy wybuchła w jednej części świata, obejmuje swym niszczycielskim pożarem cały świat, tak samo nędza jednych zagraża dobrobytowi drugich, że dążenie do trwałego pokoju będzie tak dingo marzeniem szlachetnych utopistów, dopóki nie zapewnimy wszystkim ludziom i narodom takiego dobrobytu, ra jaki nam pozwoli wspólny wysiłek.

Narody zjednoczone, narody miłujące wolność i pokój, udowodniły, że maszerując razem i walcząc wspólnie o najszlachetniejsze ideały ludzkości o wolność, uratowały świat przed najokrutniejszą tyranią, jaka mu groziła, przed tyranią nazizmu i faszyzmu. Wierząc, że działając tak amio solidarnie w dziele niesienia pomocy narodom, które w tej najstraszniejszej z wojen najwięcej ucierpiały, pomagając im odbudować ich zniszczone kraje, dokonamy wspólnym wysiłkiem i tego największego dzieła w dziejach ludzkości, jakim będzie zapewnienie światu nie tylko trwałego pokoju, ale i wszystkim narodom i ludziom wolności i dobrobytu.

W końcu niech mi będzie wolno wyrazić głęboki żal z powodu ustąpienia ze stanowiska Generalnego Dyrektora UNRRA, gubernatora Lehmana, w którego osobie nauczyliśmy się cenić wielkie cnoty człowieka, rozumiejącego ciężkie położenie krajów, które przeszły przez katastrofę wojny i piekło niemieckiego terroru. Mogę Cię zapewnić, Panie Gubernatorze, że naród polski przyjął Twoje ustąpienie z tego tak odpowiedzialnego i z takim poświęceniem wykonywanego przez Ciebie, stanowiska, z uczuciem żalu. Wierzę mi, że naród polski zachowa Cię na zawsze w swojej wdzięcznej pamięci za to, coś uczynił i pragnął uczynić dla niego w okresie jego niedoli, ciężkich przeżyć, jego wielkich wysiłków i zmagania z trudnościami, jaką pozostawiła mu w smutnej spuściznie wojna i niemiecka okupacja.

Polska otrzyma paczki amerykańskie Bezpłatny dar spółdzielni pomocy „CARE“

Wywiad z p. Williamem Donaldem.

Warszawa. (SAP). W związku z akcją pomocy amerykańskiej dla Europy, do Warszawy przyjechał osobisty przyjaciel i współpracownik prezydenta Hoovera, p. William Mac Donald. Przedstawiciel SAP-u przeprowadził z nim wywiad:

— Jaki jest cel przybycia pana do Polski?

— Przyjechałem do Polski jako przedstawiciel spółdzielni pomocy amerykańskiej dla Europy „CARE“, aby przy współudziale władz miejscowych znaleźć najlepszy sposób niesienia pomocy waszemu krajowi. Bezpośrednim moim zadaniem jest zaznajomienie się z sytuacją na miejscu oraz możliwościami zorganizowania rozdania darów.

— Czy ustalił pan już jakieś konkretne wnioski?

— Na podstawie dotychczasowych obserwacji sądzę, że najbardziej odpowiednim czynnikiem dla współpracy w rozdaniu darów amerykańskich będzie spółdzielczość. Dlatego nawiązałem już kontakt z „Społem“. Organizacja ta jest mi znana z czasów przedwojennych, a o jej obecnym stanie informował mnie gen. Drury z UNRRA.

— Jakiego rodzaju pomoc jest przewidziana?

— Obecnie paczki żywnościowe z demobilu amerykańskiego, których transporty doprowadzone będą do portów do przejścia przez czynniki miejscowe i rozprowadzenia do odbiorców przez „CARE“ wskazanych.

— Kto ponosi koszt tej pomocy?

— Całkowity koszt ponosi spółdzielnia „CARE“ wraz z kosztami związanymi z rozdaniem paczek, Rząd Polski zwolnił przesyłki od opłat celnych.

— Kiedy przewidywane są pierwsze transporty?

— Natychmiast po podpisaniu umów z Rządem Polskim i z instytucją, która podejmie się rozprowadzenia darów, wybrane zostaną pierwsze transporty. W sprawie umów rozmowy są w toku.

— Jakie wrażenie odniósł pan z pobytu w Polsce?

— W Polsce byłem już dwukrotnie. Po raz pierwszy w październiku 1939 r. i następnie w 1942 r. W czasie mego ostatniego pobytu nie pozwolono mi poruszać się swobodnie, miałem zawsze koło siebie asystę 2 wojskowych niemieckich. Pamiętam doskonale Warszawę niezniszczoną. Lecz mimo wszystkich zniszczeń, czuję się, że miasto żyje i pracuje. Pomoc dla was jest szczerym obowiązkiem krajów, które były szczęśliwsze w tej wojnie i nie zostały zniszczone.

Wiosna i człowiek w życiu ptaków

Odłot z zimowiska. — Drożdżki-marczoki. — „Wielka trójka“ wśród ptaków. — Rok bez słowika. — Hejnał drozda i pieśń kosa. — Zbliżanie się do człowieka. — Mucholówka na balkonie. — Zmienne szpaki. — Oświadczenia dzieciola.

Ustąpienie nocy polarnej z krajów arktycznych i ocieplenie się tam klimatu spowodowało już odłot w tamte strony zimujących u nas na Wiśle północnych ptaków wodnych.

Obecnie goszczą u nas, przelotem z południa na północ, jak corocznie w czasach wielkanocnych, drożdżki winne, nazywane inaczej marczołkami, gdyż zjawiają się regularnie w miesiącu marca. Żerują one w lasku fortecym do końca kwietnia. Rdzawoboczne te ptaki napalniają lasek wesołym gwarem i świergotem, tak, że odnosimy wrażenie, jakoby stado sypaków tu zapadło.

Znamiennie jest, że podczas ciągów jesiennych, w kierunku południa, drożdżki winne omijają okolice Grudziądza, widocznie spieszą im z obszarów, porośniętych brzoza karłowata, do południowych wianic, gdzie się delectują słodkimi winogronami.

Wraz z przeciągającymi drożdżkami odlatują u nas na północ wspomniane strony arktycznych, znane jemiołuszki. Hodowane u nas, gatunki te giną od upałów letnich.

Podobny los spotkałby niewątpliwie i nasze ptaki przelotne, gdyby one czekały tu lato pozostało w tropikalnym klimacie płomiennej Afryki.

Z ciepłych, południowych zimowisk wróciło do nas już sporo gatunków.

Z naszej „wielkiej trójki“ śpiewającej wśród ptaków słychać już głos drozda śpiewaka i kosa, piewów śnieżyczkami i szafarami (krokusami) ozdobionego przedwiosnia. Trzeci partner z „wielkiej trójki“, słowik, przybędzie do nas dopiero z początkiem.

W roku ubiegłym słowik nie pojawił się wcale pod Grudziądzem, Niemcy bowiem, wycinając w czasie oblężenia miasta podrywcie lasy (krzewy) i rozległe plantacje wykłyny nad Wisłą, zniszczyli zieloną osłonę jego przysiężnych legawisk.

Śpiew kosa i drozda usłyszeć możemy razem w bliskim sąsiedztwie, w lasku fortecym, zwłaszcza w porze przedwieczornej, gdy uspokoją się wiatry i cisza zalegnie dookoła. Drozd siada na wierzchołku wysokiego drzewa, skąd jego głos, jak hejnał, daleko się rozlega. Każdy zwrot swej pieśni kilka razy zwykle powtarza.

Kos, znaczący czarą upierzeniem i żółtym dziobem, wybiera sobie za estradę niższe gałęzie na drzewie i jak spokojny gawędziarz, grubszym, fletowym głosem wypiewkuje dłuższe, powiązane w jedną całość, zwrotki, nim przejdzie do powtarzania. Na melodjach kosowych osnuta jest pierwsza część pieśni: „Owczareczek nasz“.

Słownie dadzą się pieśń kosa i drozda tylko nieudolnie naśladować: „triuu - truuu - truuu“ tak na brumnie pewna zwrotka kosa. Pieśń drozda w ludowym naśladowactwie ma następujące brzmienie: „kita lis, kita lis, kurę zjadł, kurę zjadł, mam piecka burego pocomożę go, kurę go, kurę go, kłup, kłup“.

Ostatnimi czasami zasły pewne zmiany w trybie życia naszych kosów. Były one tu w

naszej okolicy zawsze płochymi ptakami lędnymi. Zimujące u nas, pojedyncze samce szukały schronienia w gęstych zarostach nadwiślańskich, na stokach cytadeli, gdzie miały osłonę przed mroźnymi wiatrami wschodnimi i pokarm pod grubą warstwą opadłych liści. Przy źródłach, wyciekających ze stoków, gdzie się kryły męczaki, owady, pałeczki, życie nawet zimą nie ustaje. Rosnąca tu, ziemnienna dla źródeł roślinna, przetrzymuje bobowiczyk, dzięki stałości temperatury wody źródlanej, szczególnie zimą bujnie swą zieloną rozwija.

Ciężka zima wojenna 1939-40 r. zmusiła kosa do porzucenia tego idealnego zimowiska nad Wisłą i do szukania łączności z człowiekiem. Przeniósł się w mury miasta, na nasze podwórka, i szukał pożywienia wraz z wróblami, przy karmnikach płasch i na miejskich śmietnikach. Od tego czasu niektóre kosy i z nastaniem wiosny pozostawały w mieście, ożywiając swym śpiewem ogrody szpitala wojskowego, „Tivoli“ i nowe dzielnice nadbrzywkowe.

Zbliżanie się do człowieka i przystosowanie się do siedzb ludzkich — to nowy wybieg natury dla ratowania swych tworów przed zagładą. Ptaki, pozbawione naturalnych warunków życia przez cywilizację lub też przez czynniki klimatyczne, tracą swą dzikość i oswojają się, aby znaleźć drogę ratunku przed groźną im katastrofą. Bociany i jaskółki zaglądają już od długich lat razem z człowiekiem i dobrze na tym wyszły. Bocian czarny natomiast nie znalazł drogi do siedzb ludzkich, i dziś jest on ptakiem gącym.

W osobliwy sposób zbliżyła się do ludu pewna mucholówka szara, trzymająca się ołowienia starego spichrza „Alchemii“. Zbu-

dowała ona sobie latem gniazdko na balkonie drugiego piętra (ul. Kościuszki 5), w donicze, pod kwitnącą pelargonią. Zaniechano podewiania, tak że pelargonja uschła, mucholówka natomiast szczęśliwie wyprowadziła 4 młode. (Zdjęcia w muzeum.) Mucholówka szara gnieździ się zwykle niewysoko nad ziemią, w dziuplach półotwartych i w różnych innych osłoniętych miejscach, niższych położonych.

Ze skłonności ptaków do osuwania się człowiek nauczył się ciągnąć pośrednio korzyści, rozwieszając po ogrodach domki ptasie, aby zwabić jak najwięcej skrzydlatych obrońców swego zielonego mienia przed szkodnikami. Jedynie ogólnie lubiane szpaki nie znalazły jeszcze łaski ogrodnika. Tak było i w nadleśnictwie Drawsko, w Poznaniu, gdzie przelotne szpaki corocznie na czereśniach i wiśniach pewne szkody wyrządzały. Gdy w roku 1928 zawieszono kilkadziesiąt szczynek dla tych ptaków w ogrodzie, szkody od razu ustały. Ani miejscowe, ani przelotne szpaki nie żerowały więcej na czereśniach.

W niektórych okolicach dziecięcy rozdzielają w wiosnę domki ptasie, słysząc bowiem podczas kucia rezonans pusty skrzynki, odczuwają, że to dobra kołatka na wiosenne werble. Takie werble, choć rzadkie, słychać obecnie i u nas, zwłaszcza od dzieciola naszego, odwiedzającego dosyć często nasze ogrody. Kucząc w błyskawicznym tempie rozszczępany się lub wyszukując luźną korę, dzieciolę urządził sobie na wiosnę rodzaj „muzyki“ kastanietowej, brzmiącej zdaleka jak głuchy warkot maszyny czy też głośnie okrapanie. To samce dzieciola grają swoją wiosenną pobotkę — to swoiste oświadczenie dzieciola.

QUNA.

Z Ziemi Odzyskanych

SZTUM

Traktorzyści zdają egzamin w akcji prac wiosennych

Wiosna w roku bieżącym sprzyja nie spodziewaną pogodą. Okoliczność ta nie jest bez znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę nawalną pracę, jaką stoj przed nami do wykonania na terenach odzyskanych. Specjalnie w tej chwili uwaga nasza zwraca się ku wsi, w kierunku prac wiosennych w polu.

Wszyscy jesteśmy zainteresowani, czy leżące dotychczas odłogiem całe polacie nieuprawionej ziemi — specjalnie na obszarach Warmii — zostaną w ciągu roku bieżącego obsiane. Z zagadnieniem tym wiąże się ściśle pytanie, czy w roku bieżącym nie zabraknie nam chleba.

O ile chodzi o powiat sztumski powiat wybitnie rolniczy — to prace w tym kierunku postępują stale naprzód i przedstawiają się wprost imponująco. Świadczą o tym zdania czynników zainteresowanych i kompetentnych. Zresztą, że tak jest w rzeczywistości, świadczy ogrom wykonanych już prac, co stwierdziła przed niedawnym czasem specjalna komisja wojewódzka — stawiając powiat sztumski za wzór na obszarze woj. gdańskiego.

Wielki wkład pracy w wykonaniu planu akcji prac wiosennych spoczywa na barkach PPT i MR. Na czele której to placówki w Sztumie stoi inż. Hoffmann.

Spotkany przez nas przypadkowo w tych dniach kierownik techniczny placówki, ob. Głuszko, na postawione pytanie, jak przedstawia się sprawa orki, odpowiedział nam z dozą nawet pewnego rodzaju dumy.

— Wyniki, jakie osiągamy w pracy w terenie są większe, aniżeli spodziewaliśmy

się. Proszę przejechać się w teren, a zobaczycie. Traktory nie raz stają wprost dęba, a mimo to praca idzie. Nasz dzień pracy nie jest określony godzinowo, tego bowiem wymaga utrzymanie ciągłości akcji. Proszę zobaczyć — wskazuje nam na jadący drogą ciągnik — jest godzina w pół do siódmej, a ciągnik odprowadza plugi w teren. Ja sam też jadę jeszcze do swoich ludzi. Zdajemy sobie sprawę, że wynik akcji jest zależny od ras w największej mierze. Zdamy napewno egzamin, bo doceniamy ważność tego zagadnienia z punktu widzenia gospodarczego dla dobra całości kraju.

Wypowiedź ta nie jest wcale przesadna. Całe społeczeństwo na terenie powiatu sztumskiego patrzy na pracę traktorzystów i stwierdza, że uwijają się w terenie jak mrówki.

Powiat sztumski dumny jest ze swych poczynań pod względem zagospodarowania odzyskanej ziemi warmińskiej i przywileja równocześnie przykładem innym powiatom. Choć natrafia się na wiele riedomagań i braków, to jednak widać, że przy szczerej chęci i dobrej woli wszystko da się pokonać.

W tych warunkach nie zachodzi obawa, że chleba nam może zabraknąć.

— Walne zebranie TPZ. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Oddz. Sztum podaje do wiadomości członkom i sympatykom że Walne Zebranie odbędzie się w dniu 26-go kwietnia br. w gmachu Domu Kultury o godz. 18. Obecność członków obowiązkowa.

ELBLĄG

Uroczysta akademicka uczczenie bitwy pod Racławicami

Powiatowy Komitet Roku Kościuszkowskiego urządził w dniu 7 bm., o godz. 12, w sali kina „Bałtyk” akademię ku uczczeniu bitwy pod Racławicami. Uroczystość rozpoczęła się Hymnem Narodowym, poczym ob. Nowak wygłosił piękny referat o Kościuszcze, a ob. Bidasówna odśpiewała szereg pieśni. W dalszym ciągu kpt. Górecki wygłosił okolicznościowy referat, a orkiestra odegrała wia-

zankę „Kwiatów Polskich”. Raport Kościuski do narodu o zwycięstwie pod Racławicami odczytała ob. Czarnocka. Na zakończenie uroczystej akademii orkiestra odegrała Marsz Kosynierów z roku 1794, a następnie wyświetlono ciekawy film. Całkowity dochód z akademii przeznaczono na Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. B.W.

Wyrodna matka na ławie oskarżonych

W dniu 3 kwietnia br. Sąd Okręgowy w Elblągu pod przewodn. sedz. okr. Łapazewicza rozpatrywał sprawę przeciwko Irene Skoniecznej, nauczycielce, ur. 13. 2. 22 w Warszawie, oraz Edwardowi Kunowskiemu, ur. 4. 9. 1899 w Warszawie, zam. w Elblągu, oskarżonych o umyślne zabójstwo ich nieślubnego, 8-dniowego dziecka.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni z premedytacją pozbawili życia swojego nieślubnego dziecka. Oskarżonych spotkała zasłużona kara, Wyrodną matkę skazano na 15 lat

więzienia, jej kochanka na 5 lat, oraz pozbawienie ich praw obywatelskich, Kunowskiego Edwarda na okres lat 2, a Skonieczną Irene na 5 lat. Oskarżał podprokurator SO B. Kozel.

ZGUBIONO w Elblągu kartę rejestracyjną RKU Radom na nazwisko Dobrzyński Zdzisław, ur. 13. 3. 1925 w Warszawie, zam. Elbląg, ul. Długa 35, którą unieważniam.

Zapiski historyczne o Ziemi Odzyskanej

Malbork i Sztum — bastiony polskości

Bitwa pod Grunwaldem położyła kres rozpucie i bezprawiu, jakie panowało w owym czasie na ziemiach po prawym brzegu Wisły. Zakon krzyżacki nie wytrzymał naporu wojsk polskich, zaś poddani zakonowi, niezadowoleni z rządów krzyżackich, przesyłali się w związku pruskim i w r. 1454 wysłali do króla Kazimierza Jagiellończyka delegację z oświadczeniem, że:

„postanowili wrócić na łono odwiecznej Ojczyzny, od której obłąd lub siłą oręza byli oderwani”.

Król przychylił się do prośby delegacji i w marcu 1454 r. wydał uroczysty akt, mocą którego Prusy Wschodnie wcielone zostały do państwa polskiego. Jednocześnie król wyruszył na objęcie ziem, istotnie nieprawie oderwanych od macierzystego kraju.

Tegoż roku w kwietniu utworzone zostało po prawej stronie Wisły województwo, obejmujące dzisiejsze powiaty elbląski, malborski, Żuławy, prócz pasa nadbrzeżnego, sztumski oraz część kwidzińskiego. Województwo to otrzymało wprtem miano elbląskie, zaś w 1467 roku przemianowane zostało na malborskie. Ślad też wywodzi się nazwa „Ziemia Malborska”.

Dnia 8 sierpnia 1454 Polacy zdobyli Sztum, a 8 marca 1457 król polski wkroczył do Mal-

borka i przyjął w refektarzu zamku pokrzyżackiego hołd mieszczan.

Tak więc na przeszczeni wielu lat musiało stać się wojny z zakonem, zanim Polska mogła się uważać za bezspornego pana tych ziem. Stało się to w roku 1466, po zawarciu pokoju z Krzyżakami w Toruniu.

Pierwszym wojewodą na Ziemi Malborskiej był Gabriel Bażyński. Jako następnymi zapiski źródłowe podają: Macieja Rabę, Czeme, Achanga i Fabiana w XVI wieku, Jerzego Kostkę, dwóch Działyńskich, Wejherów, Konarskich, Bakowskiego, Gnińskiego, Bielińskiego, Denhofa, Łosia i Prebendowskiego w XVII wieku; Krzewskiego, Prebendowskiego Piotra, Działyńskiego Jakuba i Czapskiego Michała w XVIII wieku.

Jak widzimy, prawie wszystkie nazwiska mają brzmienie i pochodzenie rdzennie polskie.

Na obszarze Województwa tego były starostwa w Malborku, Nowymdworze, Tolkmicku, Sztumie, Kiszporku — które należały do wojewody — i w Straszewie, zależnym od Sztumu. W Elblągu natomiast była samodzielna kasztelania.

Herbem województwa był orzeł czerwony na białym polu, który widniał później na odznaczeni pułkowej 64 p.p. w Grudziądzu. Stolicą województwa był Malbork, z rezydencją wojewody na zamku. Mimo, że ośrodkiem centralnym województwa był Malbork, to jednak sejmiki wojewódzkie oraz sądy grodzkie i ziemskie odbywały się w Sztumie.

W owym to czasie Malbork i Sztum witały niejednokrotnie królów polskich. Przez Kiszpork, Starytarg i Sztum pod Malbork od-

Wreszcie jednolite postępowanie weryfikacyjne Polaków

Warszawa. Minister Ziemi Odzyskanych wydał nowe zarządzenie, regulujące tryb postępowania weryfikacyjnego Polaków na Ziemiach Odzyskanych, posiadających obywatelstwo niemieckie. Zarządzenie to postanawia, że władze adm. mają wysłuchać o-rzeczenia komisji weryfikacyjnej i na tej podstawie wystawić zaświadczenie, potwierdzające polską przynależność narod. zainteresowanego Polaka. Starający się o zweryfikowanie, poza odpowiednim wnioskiem złożyć muszą dowody na ich polskie pochodzenie i łączność z narodem polskim oraz podpisać muszą deklarację wierności Narodowi i Państwu Polskiemu.

Zarządzenie powyższe nie unieważnia wydanych już dotychczas zaświadczeń polskiej przynależności narodowej. Oczywiście w szczególnych wypadkach istnieć będzie możliwość zakwestionowania i uchylecia wy-danych poprzednio zaświadczeń.

Zarządzenie wyznacza dzień 1 lipca 1946 jako ostateczny termin składania wniosków o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej. Komisje weryfikacyjne zakończą swoją działalność z dniem 1 sierpnia br.

Dziennik urzędowy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych

Warszawa. (ZAP) Ukazały się dwa pierwsze numery Dziennika Urzędowego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Dziennik nr. 1 zawiera dekret z dnia 13. listopada 1945 r. o utworzeniu Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, zarządzenie o zakazie wywozu mienia ruchomego z Ziemi Odzyskanych, zarządzenie o przekazaniu w zarząd gm. nieruchomości typu miejskiego, o współdziałaniu władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa w zakresie bezpieczeństwa, w sprawie zwalczania bandytyzmu, szereg okólników: o ochronie rybostanu, zwierzynie łownej, ogródkach działkowych, przejęciu zarządu mienia opuszczonego i pomieckiego, zaciąganiu zobowiązań i zbywaniu nieruchomości przez zwią-

Przeprowadzenie akcji weryfikacyjnej ułatwi znakomicie oddzielenie od Polaków ludności niemieckiej, która podlega repatriacji. Po usunięciu Niemców, Państwo Polskie specjalnym aktem uzna prawdopodobnie obywatelstwo polskie wszystkich zweryfikowanych autochtonów.

Zarządzenie Ministra Ziemi Odzyskanych kładzie kres wielotorowości, jaka panowała na odcinku akcji weryfikacyjnej i stwarza realne podstawy do rychłego i szybkiego uregulowania tej kwestii. Intencją zarządzenia jest chęć naprawienia wieloletkowej krzywdy ludności polskiej, wliczonej w ramy niemieckiej państwowości i przywrócenie narodowi polskiemu biologicznie polskiej masy, która zwycięsko wytrwała w swej odrębności narodowej w niemieckim zalewie. Zarządzenie Ministra cechuje duch liberalizmu. Udział w komisjach weryfikacyjnych przedstawicieli takich organizacji jak Polski Związek Zachodni, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związki Zawodowe i in. daje gwarancję, że liberalizm ten skierowany zostanie nie na szkodę ale na pożytek narodu polskiego. (sp)

ki samorządowe, przeciwdziałaniu dewastacji warsztatów pracy, przekraczaniu granic państwa, zwalczaniu przestępstw skarbowych, wypłacie dodatku zachodniego, o pojazdach mechanicznych itp., wreszcie szereg zarządzeń np. w sprawie kredytów bankowych dla uruchomienia przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, utworzenia Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego dla uruchomienia przemysłu, dysponowania towarami ponemieckimi, remanentów wyrobów gotowych, półfabrykatów, surowców, materiałów itp.

Drugi numer Dziennika przyniósł wzory statutów i regulaminów biur zarządów miejskich miast wydzielonych oraz niewydziałonych na Ziemiach Odzyskanych. (sp)

Uchwały zjazdu kupiectwa Ziemi Odzyskanych

Szczecin. (ZAP) Zjazd Delegatów Kupiectwa Ziemi Odzyskanych w dniu 7-go kwietnia, po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji, poleca prezydium konferencji oraz prosi Naczelną Radę o przedstawienie władzom centralnym w kraju, że:

1. udział zrzeszonego kupiectwa jako organizacji społecznej i gospodarczej w miejskich i wojew. radach narodowych nie odpowiada w żadnej mierze potencjałowi zrzeszonych;

2. bezpieczeństwo osobiste, bezpieczeństwo dóbr wytworzonych i mienia, jest jeszcze zawsze niedostateczne;

3. praworządność — będąca najwyższą racją stanu — wymaga szczególnej pieczołowitości i troskliwości. Scharmonizowanie działalności władz administracyjnych na wszystkich szczeblach jest dalekie od urzeczywistnienia;

4. trwający na Ziemiach Odzyskanych stan nieunormowanych zasad posiadania i władania stwarza na tych terenach momenty defetyzmu;

5. służące zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych środki komunikacyjne i transportowe, pozostające w rękach Państwa i inicjatywy prywatnej, z uwagi na ich liczebność, nie mogą zadośćuczynić wymogom terenu;

6. kupiectwo, pozbawione — wskutek długotrwałego okresu wojennego oraz polityki eksterminacyjnej okupanta — kapitałów, oczekuje od Państwa upłynnienia odpowiednich środków obrotowych w postaci kredytu krótko- i długoterminowego. Zasilenie kupiectwa w środki obrotowe przyczyni się z kolei do powiększenia pojemności produkcyjnej przemysłu;

7. polityka podatkowa Ministerstwa Skarbu nie sprzyja wykazaniu prężności i rzetelności przez inicjatywę prywatną, a przesadny fiskalizm opóźnia tempo zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Konferencja Delegatów upoważnia prezydium i radę naczelną do opracowania i przedstawienia władzom centralnym dalszych postulatów ujawnionych w toku konferencji.

był wyprawę wojenną przeciw zakonowi krzyżackiemu Jagiellończyk. Spotykamy tu w r. 1457 Kazimierza Jagiellończyka, w r. 1504 króla Aleksandra i Stefana Batorego, który w roku 1576 zawezwał przed swój sąd królewski do Malborka miasto Gdańsk. W r. 1593 bawił tu wraz z małżonką król Zygmunt III. Kiedy w r. 1676 Wisła i Nogat przerwały tamy, król Jan Sobieski osobiście zwiędził okolice, na wiedzone nieszczęśliwie, aby stwierdzić szkody i przynieść pomoc ludności, dotkniętej powodzią. W r. 1698 przybył do Malborka król August II, a w r. 1708 przebywał tu przez cztery miesiące król Leszczyński wraz z żoną i matką. W r. 1807 zamieszkał w Malborku na krótki czas Napoleon I, wojska jego zaś były zakwaterowane po miastach i wsiach okolicznych.

Zdarzeniem wielkiej wagi historycznej, po którym pozostały pamiętki i podania ludowe — była wojna i okupacja szwedzka. Zastępy króla Gustawa Adolfa zawiły się tu w r. 1626 zajmując w szczególności Malbork i Sztum. W dniu 27 czerwca 1629 rozegrała się tu wielka bitwa pomiędzy wojskiem polskim i szwedzkim pod Trzolanem, pow. sztumski. Szwedzi zostali tu pobici, zaś sam król Gustaw Adolf — dwukrotnie raniony — omanie dostał się do niewoli.

W bitwie tej Polacy zdobyli 10 sztandarów i 15 dział.

Rozejm zawarty został najpierw w Starytargu 26 września 1626 r., a po wygaśnięciu tegoż drugi w Sztumskiejwsi, 12 września 1635 r.

Tak Malbork i Sztum — zajęte przez wojska szwedzkie, wracają do Polski po pokoju w Oliwie w r. 1660.

Nie na długo jednak utrzymuje się ten stan. W r. 1772 ziemie te zagarnęły władze pruskie drogą bezprawia, aby je wcielić tym razem już na „zawsze” do państwa pruskiego. Po przejściowej okupacji przez wojska napoleońskie, ziemie te zostały mocą kongresu wiedeńskiego z r. 1815 mowu oddane Prusom, wprawdzie z zastrzeżeniem licznych praw dla ludności polskiej, co jednak z czasem zostało wyrugowane i zamieniono się w stosowanie represji wobec zamieszkujących tu Polaków.

Pomimo to jednak życie polskie nie zamiera. Wprost przeciwnie nabiera hartu, przyczym Polacy organizują się, dowodem czego jest powstawa nie towarzystw i spółek, jak kółka rolnicze, banki oszczędnościowe, towarzystwa ludowe itp.

Plebiscyt, przeprowadzony w r. 1920, nie dał możności Polakom swobodnego wypowiedzenia się, ponieważ administracja pruska, sprawująca władzę, różnymi sposobami szka, nowała ludność polską i wywierała nacisk. Nie dziwnego więc, że plebiscyt nie wypadł korzystnie dla strony polskiej.

Polacy jednak, zamieszkujący na tych terenach, nie dali za wygraną i nadal trwają wprost z samozaparciem w polskości. Chlubnie pracuje Związek Polaków, mimo przesła-dowań. Przetrawno wszystko, by doczekać się wreszcie powrotu na łono macierzystego kraju — tym razem jednak już na zawsze.

Ziemia malborska i sztumaka zapisały się słubnie w historii dziejów, jako bastiony polskości na terenie b. Prus Wschodnich.

Kronika

Sobota-Niedz.
13-14
kwietnia
Hermenegildy

— Kino „Orzeł” (Tel. 13-76), wyświetla piękny polski film pod tyt. „Strachy”.

W ramach głównych uświetnień publiczności: E. Bodo, Cwiklińska i Węgrzyn.

W nadprogramie „Nowiny Dnia”, dla młodzieży niedozwolony.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Redakcja zawiadamia, że Dodatek Literacko-Naukowy miast w poniedziałek wyjdzie w Wielką Środę, dnia 17 bm.

— Dziś w nocy posuwamy zegary o godzinę naprzód. Uchwała Rady Ministrów wprowadzony został z dniem 14 bm. czas letni. Zatem dziś w nocy o godzinie 12 posuwamy zegary nasze o godzinę naprzód.

— W niedzielę, dnia 14 bm., składły otwarte. W dniu jutrzejszym, jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną, będą otwarte składki od godziny 13—18.

Jest to tak zwana tradycyjna „złota niedziela”.

— Odczyt. Staraniem Zarządu Koła Prawników Demokratów w Grudziądzu odbędzie się w sobotę, dnia 13 kwietnia, o godz. 14, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Grudziądzu odczyt ob. dr. Burgera, dyrektora NBP, pod tyt. „Układy w Bretton Woods”. Na powyższy odczyt zaprasza się członków ZPD oraz urzędników i pracowników umysłowych.

— Walne Zgromadzenie Tow. Przyjaciół Zolnierza. Przypomina się, że we wtorek, dn. 16 bm., o godz. 18, odbędzie się w Domu Zolnierza, przy ul. Prowiantowej 8-10, Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Zolnierza, Oddział w Grudziądzu.

Obecność wszystkich członków konieczna.

— Zolnierz radziecki prosi o odszukanie panny Jurkowskiej Zofii, która zaopiekowała się nim, gdy był ranny w Grudziądzu, ratując mu życie.

Ponieważ Sekcja Śledczej Komendy MO nie udało się odszukać Jurkowskiej, przeto podając powyższe ogłoszenie w prasie, spodziewamy się, że tym sposobem będzie można odszukać wymienioną, która zechce łaskawie zgłosić się w Sekcji Śledczej Komendy MO Grudziądz, ul. Sobieskiego 23.

— Nabożeństwo dla Polaków wyznania ewangelickiego odbędzie się w Niedzielę Palmową, tj. dnia 14 kwietnia, o godz. 9 rano, w kaplicy metodystycznej przy ul. Ogrodowej 9a. Nabożeństwo będzie połączone ze spowiedzią i Komunią św. Odprawi je proboszcz polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej w Toruniu, ks. Ryszard Trenkler.

NA MKOS

W ostatnim tygodniu na rzecz biednych naszego miasta wpłacono następujące sumy: „Kriстал” cukiernia 100 zł, Nutowski 100, Kulerska 1000, „Bodega” Zaleski 100, Szczepaniak 250, Pawlus 300, „Tosca” Bockowa 100, Jagodziński 100, Malinowski 100, Myszkowa 100, Kamiński 100, Karolewicz 300, „Saniśka” drogeria 100, Lewandowski 100, Omietalski 100, Michałowska 100, Zmijewski 200, Jarczewski 100, Felbergowa 100, Jaworski 200, Gronowski 100, Formaniewicz 100, Janowska 100, Kofodziński 100, Simson 100, Rutkowski (kiosk) 200, Drogeria Lange 100, Zboralski 100, Schmidt 500, Roslan Konstanty 100, Ryszkowski 100, Zw. Zaw. Prac. Zakł. Miejsk. 1000, Zakłady Miejskie 3920, dr. Marzinek 100, Spółka Spoż. Prac. Leśnych i Drogowych 1000, Pracownicy Spółki Spoż. Leśnych i Drogowych 100, Narod. Bank Polski 500, reszta z balu wiosennego 3500 zł.

Poza tym szereg firm i osób pojedynczych w wpłacie mniejszej.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że czysty zysk z balu wiosennego dał kwotę 11 tysięcy 819 zł 78 groszy.

Nasz feljeton tygodniowy

Z wędrowki po Grudziądzu

Telefon.

— Tu redakcja „Głosu”. Kto mówi?
— To ja, twój Tadzik. Servus, stary! Podobno otwierasz sklep tytoniowy?

— Nie tylko podobno, lecz na serio. Trzeba się jakoś zabezpieczyć wzorem innych.

— Słusznie, słusznie! No, to wiesz już! Będziesz miał ze mnie dobrego klienta.

— Dziękuję i do miłego!

I rzeczywiście, stałem się sklepikarzem. Nie tak w ścisłym tego słowa znaczenia, gdyż muszę zdradzić, iż dałem „tylko” firmę, forszę i urządzenie, a sam „interes” prowadzić będzie w przyszłości... teściowa.

Zaopatrzyłem się więc w różnoraki w branzę tę wchodzący towar. W pierwszym rzędzie papierosy — na pierwszy ogień 200 „Wolność”, 10 paczek bumażki, 5 pudełek gilz, 4 zapalniczki, jedną (prawdopodobnie z szabru pochodzącą) posrebrzaną papierosnicę, 3 papieronki (jedną mniejszą do cygar, jak po to, że burżuazyjny ten nawyk z powodu braku towaru znajduje się w zawieszaniu, jed-

Wszystkie traktory i konie z miasta do akcji siewnej

Na podstawie dekretu z dnia 30. 3. 1945 r. o przymusowym zagospodarowaniu użytkowników rolnych, wzywam wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, będące w posiadaniu traktorów, do zgłoszenia tychże w terminie do dnia 15 kwietnia r.b., u kierownika Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, ob. Fröhlicha, Grudziądz, ul. Focha.

Traktory te przydzielone zostaną poszczególnym gminom powiatu do wiosennej akcji siewnej.

Wyłączone od obowiązku dostawy traktorów mogą być tylko te przedsiębiorstwa wyższej użyteczności publicznej, oraz inne, w których brak traktorów spowoduje zahamowanie normalnego biegu przedsiębiorstwa i ograniczy produkcję ważnych do życia państwa środków, jak np. traktory wydzielone drogami itp.

Traktory muszą być dostarczone z fachową obsługą.

Co do zaopatrzenia traktorów w środki pędne, oraz smary, odpowiednio dyspozyjcie w tej sprawie, wydane zostały przez PPT i MR stacja Grudziądz.

2) Właściciele i użytkownicy wszystkich koni zdających do pracy, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych czy prywatnych nie związanych bezpośrednio z rol-

nictwem, zostają powołani do świadczeń na rzecz wiosennej uprawy roli. Konie te należy zgłosić — również w terminie do dnia 15 bm. u wicestarosty, ob. Kalinowskiego.

Na terenie miast wydzielonych i gmin wiejskich nie podlega obowiązkowi świadczeń na rzecz upraw wiosennych do 10 proc. ogólnej ilości koni, głównie właściciele posiadających mniej niż 5 ha użytków rolnych. To znaczy — jeżeli w Grudziądzu np. jest 300 koni, 30 z nich pozostanie w mieście, 270 zaś wędruje na wieś do pluga i brony.

Zwolnionymi od obowiązku świadczeń na rzecz upraw rolnych mogą być te traktory i konie, co do których starosta powiatowy wspólnie z przewodniczącymi Pow. Rady Narod. — uznają, że zabranie ich z przedsiębiorstwa ujawnienie wpłynie na całokształt gospodarki państwowej.

Kto uchylił się od wykonania powyższego zarządzenia, to znaczy nie zgłosił w dany termin traktorów i koni, podlega — w myśl art. 10. odnośnego dekretu karze więzienia lub aresztu do lat trzech.

Pełnomocnik Akcji Siewnej

(—) Ryszard Degórski
Starosta Powiatowy.

Lekceważenie społeczeństwa przez władze kolejowe

PKP — nie mają zbyt dobrej reputacji. Tak jak przed wojną, były one chlubą naszej administracji państwowej, tak dzisiaj, na każdym kroku słyszy się żale i utyskiwania na tę instytucję ze strony społeczeństwa.

W wielu wypadkach opinia jest jednostronna i sąd zbyt surowy. To że prasa stara się stosunki łagodzić, tłumacząc, że przecież żyjemy w okresie powojennym, i z biegiem czasu usprawnimy kolejnictwo, kłedy to stanowisko obejmują kadry nowo-wyszkolonych pracowników, a przede wszystkim warsztaty kolejowe wypuszczają większą ilość taboru.

Są jednak wypadki, gdzie ani jedro, ani drugie nie wchodzi w rachubę, a tylko niezrozumiałe jakieś lenistwo, czy też dziwne podjęcie tego czy innego „kacyka” kolejowego powoduje zgryzoty i niepotrzebne rozgoryczenie.

Wypadek konkretny. Od kilku miesięcy mieszkańcy Grudziądza i Lasina z utęsknieniem wyczekiwali uruchomienia linii kolejowej pomiędzy tymi miastami. Pomijamy, że przeszkody nie były do tego stopnia olbrzymie, by nie można ich przezwyciężyć już w jesieni r. ub. — w każdym bądź razie upragniony moment nadszedł i w dniu wczorajszym, pierwszy

pociąg z Grudziądza via Gardeja do Lasina wyruszył.

Niestety, społeczeństwo o ważnym tym wypadku, powiadomione nie zostało. W żadnej formie! Ani przez prasę, ani za pomocą publicznych ogłoszeń, jednym słowem, zignorowano zupełnie publiczność. Zignorowano tych, którzy odnośnej instytucji dają utrzymanie. Bo przecież kolej, jest — do pewnego stopnia — przedsiębiorstwem handlowym i po kupiecku do spraw swoich winna podchodzić. Zupełnie prywatnie dowiadujemy się, że odcinek Lasin — Grudziądz uruchomiono. A czyż to takie trudne, napisać kilka słów do redakcji o ważnym tym wydarzeniu, która z kolei poinformuje szersze warstwy społeczeństwa.

Obywatele, nie zasługują na to, by ich lekceważyli. Żyjemy w państwie demokratycznym, gdzie wszyscy mamy równe prawa i równe obowiązki, a jeżeli tego jakiś kacyk terenowy, pojąć nie może, najwyższe może pójść w odstawę. Staropolskie przysłowie: „Nie nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa”. Tak jest szarowni panowie! Wy jesteście dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla was! I tę prawdę życiową tak długo wpajać będziemy, aż ją w końcu zrozumiecie! T—a—d.

Specjalne numery „Głosu Pomorza”

Z okazji świąt Wielkiejnocy wydawnictwo „Głosu Pomorza” wydaje dwa specjalne numery.

Numer pierwszy wychodzi we czwartek, dnia 18 bm. i będzie miał charakter informacyjny - handlowy, numer drugi zaś w sobotę, dn. 20 bm. — jako numer świąteczny. Oba numery wyjdą w zwiększonym nakładzie i objętości.

Dla przemysłu więc, kupiectwa i rzemiosła, nadarza się wyjątkowa okazja reklamowania przedsiębiorstw. Wiemy o tym, że reklama jest dźwignią handlu i ci,

„Głosu Pomorza”

ktożby należycie to pojęli zawdzięczają rozwój swoich przedsiębiorstw przede wszystkim reklamie.

Reflektującym na ogłoszenia pozostawiamy do wyboru, albo zamieszczenie reklamy w numerze czwartkowym, albo też w numerze świątecznym.

W każdym bądź razie, tekst ogłoszenia prosimy wcześniej przygotować i to dla ułatwienia nam pracy technicznej.

Zaznaczamy, że pismo nasze rozchodzi się bardzo szeroko i jako jedyny organ lokalny gwarantuje skuteczność reklamy.

na większą do... papierosów krajowych, a największą do... unrowskich jako będących w koniunkturalnym zbyciu), jednometrowy knot, no i kilkanaście pustych pudełek i skrzynek dla dekoracji.

Brak mi było tylko zapałek. (Proszę się nie śmiać). Więc udaję się do hurtowni, przedkładając równocześnie wymagane dla tej transakcji zapałczanej papiery.

— Tak, wszystko w porządku. Zapałki może pan otrzymać, lecz przy tym musi pan kupić odpowiednią ilość innego towaru, który u nas mniej odchodzi, a którego musimy się koniecznie pozbyć, t. j. proszek do szorowania i mydło gliniane.

— Ależ panie, ja tego towaru nie prowadzę. Mam przecież tylko sklep tytoniowy.

— To trudno. Skoro pan innych artykułów nie weźmiesz, zapałek nie możemy odstąpić!

Ponieważ na proszek i mydło nie reflektowałem, więc zapałek też nie dostałem.

Mówią ludzie, że lubię porządek. A to prawda! Udowodniłem to, upiększając zewnętrzny wygląd mego przedsiębiorstwa. Dolną fasadę budynku dałem ładnie pomalować, także drzwi i obra-

mowanie okna wystawowego. Również nie zapomniałem o napisie firmowym. Interes interesem — nie zapowiada się najgorzej.

Aż tu pewnego pięknego dnia pierwszy, nieoczekiwany zimny tusz.

Przychodzi pismo z wydziału techniczno-budowlanego, iż na podstawie takiego a takiego rozporządzenia muszę zmienić kolor, jakim pomalowałem okno wystawowe (tymczasem okna wcale nie dałem pomalować!) i część fasady na kolor inny, dostosowany do całości koloru budynku.

Gdybym był nic nie zrobił, zostawił obdrapaną mury bez tynku, byłbym w porządku wobec władzy i całość „koloru” budynku nie została by naruszona — a tak, płać karę osłe! Bo proszę pomyśleć, że ja w mojej głupocie chciałem przez upiększenie domu przyczynić się równocześnie do lepszego i estetycznego wyglądu miasta.

W konsekwencji nie pozostaje mi nic innego, jak wziąć do garści młot czy siekiere, by doprowadzić fasadę do pierwotnego oryginalnego stanu.

Dalej pismo obwieszcza, że za wykonanie robót malarskich (napisu firmowego) itd. zostanie obywatel... ukarany grzywną!

Na „święcone” dla naszych żołnierzy

Zbyteczne jest udawadniać, jak wielką wdzięczność musimy żywić dla żołnierza polskiego: Żołnierz jest emanacją całego narodu i jako taki, musi być bliski sercu naszemu. Poza tym żołnierz wywalczył nam wolność i dziś trzyma wierzgą straż u granic państwa naszego.

Za kilka dni obchodzie będziemy radosne święta Wielkiej Nocy. Pierwsze święta po wojnie. Postaramy się odsunąć od siebie kłopoty i smutki, a chociażby na te dwa dni stworzyć jaknajwiększą radość życia. Nie zapominajmy wówczas o tych, którym w wysokim stopniu radość tę zawdzięczamy. Nie zapominajmy o naszym szarym, kochanym żołnierzu. Stwórzmy mu atmosferę ciepła i tego głębokiego przeświadczenia, że społeczeństwo żywi dla niego wdzięczność i nieklamana sympatie.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza organizuje w poszczególnych miastach tradycyjne „święcone”. Celem zdobycia funduszy na ten cel, wydane zostały nalepki, oraz świąteczne karty korespondencyjne. Nie zaniechajmy nabyć tych widocznych oznak naszej miłości dla żołnierza. Piękną inicjatywę Towarzystwa poprzemy czynem.

Niechaj nie będzie okna, w którym by nie widniały chociażby dwie — trzy nalepki, jak również nasze życzenia świąteczne wysyłajmy tylko na kartkach wydanych przez TPZ.

Komunikat

Zarządu Miejskiego w Grudziądzu w sprawie domów poniemieckich.

Miasto Grudziądz posiada sporą ilość domów poniemieckich, które zostały przez działania wojenne wypalone, lecz radające się do odbudowy. Domy te oddaje Zarząd Miejski w Grudziądzu osobom reflektującym na takowe na wieczystą działość z prawem pierwokupu. Zgłoszenia kierować należy do Wydziału Administracji Nieruchomości miasta Grudziądza.

W niedzielę palmową, dnia 14 kwietnia br. odbędzie się w Farze koncert wielkopostny

„ORATORIUM PASYJNE”

z udziałem Chóru Kościelnego, orkiestry Zw. Zawodowych Muzyków i solistów pod dyrekcją ks. prob. Dreszlera.

Dochód przeznacza się na odbudowę Fary. Prosimy o liczy udział w tym religijnym koncercie.

Wiadomości kościelne

KOŚCIÓŁ OO. JEZUITÓW
Msze święte w Niedzielę Palmową, dnia 14 kwietnia, odprawione będą według czasu letniego w następujących godzinach:
1. Prymana o godz. 7;
2. szkolna o godz. 8;
3. dla ogółu wiernych i rekolektantów o godz. 9;
4. suma o godz. 11;
5. ostatnia Msza św. o godz. 12.30.
Gorzkie Żale z nauką pasyjną odprawione będą o godzinie 18.

Z powiatu

Radzyn

— Miejski i Wiejski Komitet Opieki Społecznej z ostatniej zbiórki zebrał kwotę 2000 złotych i przekazał takowe do Kasy Miejskiej miasta Radzyna dla bezrobotnych.

Czy w tej materii potrzebne są komentarze? Myślę, że są zbyteczne!

Mój dotychczasowy nadworny dostawca „Wolności” (10 sztuk dziennie z przydziału zakładowego) daje mi raz w tygodniu tylko 9 sztuk, lub na odmianną żąda 1 zł. ekstra!

— Czemu to? — pytam.

— Widzi pan, nie mogę dopłacać. W każdej paczce, która ma zawierać 100 sztuk, znajduje się tylko 99. Liczymy przy świadkach.

— I pan ma do tego pretensje, że w każdej paczce brakuje tylko jeden jedyny papieros? Nie bądź pan tak drobnotkawy i dziękuj pan Bogu, że nie brak więcej!

Czytałem wzgl. słyszałem o uruchomieniu w Grudziądzu wielkiej fabryki lalek. Cóż to za pociecha dla naszych milusińskich, nieprawda? Naturalnie... i pociecha... i nadzieja.

A nadzieja...? W tym sęk, że taką lalkę trzeba kupić za krocie złociszów!

A czyżby tak przypadkiem nie było bardziej celowe uruchomienie np. fabryki obuwi? Nie z lalkami, lecz jak lalki chodziły by wówczas nasze dzieci do szkół i na przechadzkę w całych bucikach.

Ze sportu

ZZK WŁOCŁAWEK W GRUDZIĄDZU

W niedzielę, 14 bm., o godz. 15, na boisku garnizonowym przy ul. Prowiantowej, zostaną rozegrane zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B między ZZK Włocławek, najsilniejszą drużyną tamtejszego okręgu, a miejscowym GKS.

Przedmecz o godz. 13.30.

UWAGA MIŁOŚNICZY GIER RUCHOMYCH!

Przypominamy, że w każdy wtorek i czwartek, o godz. 18.30, odbywają się treningi siatkówki, sekcji gier ruchomych GKS, w sali szkoły przy ul. Brackiej.

Ze względu na zapowiadany mecz z KB „Pomorzanin”-Toruń, należy regularnie uczęszczać na treningi.

Ponieważ, jak nam wiadomo, „Pomorzanin” jest 4-tą drużyną w Polsce, więc należy trenować, aby dorównać przeciwnikowi.

Miłośnicy sportu, mający zamiar wstąpić do klubu i bliżej się sportem zainteresować, są zawsze mile widziani.

BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR ZARZĄDU M. ST. WARSZAWY

Warszawa. W Warszawie został rozegrany bieg na przełaj o puchar Zarządu miasta stołecznego Warszawy. Start i meta biegu mieściła się w parku Uzdowskim na wprost Aleji Róż. Do biegu zgłosiło się 42 zawodników, na starcie stanęło 36. Bieg odbył się w trasie długości 3700 m.

Impreza ta zakończyła się w konkurencji drużynowej ogromnym sukcesem KS „Zryw” przy ZWM. Klub ten, który wystawił do biegu 27 zawodników, zdobył pierwsze miejsce w punktacji drużynowej, osiągając 457 punktów.

Wyniki biegu: 1) Czajkowski („Syrena”) — 14:20; 2) Kowalski („Zryw”) — 14:33; 3) Grudziński („Zryw”); 4) Wagner („Zryw”); 5) Głuszczyk („Syrena”).

Punktacja drużynowa: 1) „Zryw” 457 punktów; 2) „Syrena” 99 pkt.; 3) „Ska” 42 pkt.

Program audycji Polskiego Radia

NIEDZIELA, 14 kwietnia

6.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.00 — Kalendarz historyczny. 7.05 — Muzyka. 7.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. 7.30 — Muzyka lekka. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka z płyt. 9.00 — Nabożeństwo z Kolegiaty w Łowiczu. 10.00 — Audycja regionalna z Domu Ludowego w Łowiczu. 11.57—12.05 — Sygnał czasu i hejnał z węży Mariackiej. 12.05 — Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki. 12.06 — Poranek symfoniczny. 13.30 — „Niemcy po wojnie”. 13.40 — Audycja wojskowa. 13.50 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00 — Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 — Chwilka Biura Studiów. 14.40 — Teatr wyobraźni. 15.20 — Recenzje. 15.30 — Duet harmonistów. 16.00 — Audycja dla dzieci. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.35 — „Dzieje jednego grypsu”. 16.50 — Kronika kultury. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 — „5 minut poezji”. 18.20 — Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwiękowy. 18.45 — „Podróż po świecie”. 19.05 — „Uśmiech i piosenka”. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — „Mozaika muzyczna”. 20.50 — „10 minut poezji”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Uśmiech z Poznania”. 22.15 — Orkiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Komitet doradczy przy PCK

Pełnomocnikiem Polskiego Czerwonego Krzyża na miasto i powiat Grudziądz jest prezes MRN tow. Zarzycki. Praca tej szlachetnej instytucji jest naprawdę wzniosła i dzięki umiejętnemu kierownictwu, organizacja poszczycić się może na naszym terenie naprawdę poważnymi sukcesami. Oddział grudziądzki należy do najlepiej funkcjonujących placówek w województwie pomorskim.

Chcąc sprawność organizacji jeszcze bardziej uaktywnić, pełnomocnik PCK, tow. Zarzycki, powołał do współpracy szereg osób, przedstawiających w Grudziądzu i w powiecie zainteresowanie społeczne, które tworzyć będą coś w rodzaju komitetu doradczego przy pełnomocniku PCK. Powołanie takiego komitetu nastąpiło z tego powodu, albowiem w myśl statutu organizacja nie przewidziała ściślego zarządu, a kierunek i całokształt pracy opiera się jedynie na pełnomocnikach. Ponieważ jednak rozwój instytucji PCK, zwłaszcza w szkołach, wymaga bliższego kontaktu z tą młodzieżą, zatem bezpośrednie zetknięcie się czynnych członków PCK uaktywni jeszcze bardziej działalność organizacji.

Do Komitetu doradczego więc powołani zostali ob. ob.: dyr. Dąbrowski, starościna Dąbrowska, aptekarzowa Dębska (Łasin), prokuratorowa Grzegorzewska, dyrektorowa Jacuńska, wicepr. Jedrzejczak, ks. Kalinowski, dyr. Kochler, prezydentowa Mówińska, posłowa Niedziałkowska, redaktorowa Nowińska, doktorowa Pliszkowa (Radzyn), doktorowa Platkowa, instr. oświaty Podyń, kier. Wilandt i prezesowa Zarzycka.

Przy tej sposobności nadmienić wypada że w dotychczasowej pracy czerwokrzyżskiej wyróżnili się, oddając wielkie usługi organizacji dyr. Burger, prok. Grzegorzewski i zastępca komendanta MO Napieralski.

Tragedia chłop wielkopolskiego — na scenie teatru grudziądzkiego

Teatr Młodych Talentów wystawia dziś na naszej scenie premierę sztuki p. t. „Wóz Drzymały”.

Ponieważ sztuka ta ma głębsze podłoże nie tylko polityczno-społeczne, lecz również narodowe, wara osobie śp. Drzymały, wielkiemu bojującemu o sprawę polskiej, kilka słów poświęcić.

Przerzucając karty dziejów Polski, spotykamy na każdej prawie stronicy ludzi, którzy czynnymi swymi rozstrzeliwili imię narodu polskiego, którzy męstwem i swoją odwagą w zdumienie wprowadzili ludzi ówczesnych i pozostali do dzisiaj przykładem godnym naśladownia. Byli to nie tylko przedstawiciele szlachty, możnych rodów, nie tylko rycerze i księża, ale byli i rzemieślnicy między innymi, szew. warszawski Jan Kiliński. Był i chłop krakowski Bartosz Głowacki, jest wreszcie i rolnik wielkopolski — Michał Drzymała.

Kiedy w dniu 25 kwietnia 1937 zszedł z tego świata, aby zdać Bogu sprawę ze swego 80-letniego żywota, zrobiło się w Polsce głośno. Zaczęto przypominać sobie jego zasługi. Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację narodową, której szczytem było złożenie na trumnie bohatera orderu kawalerskiego „Polonia Restituta”.

I dziś przypominamy sobie po krótko jego życie i jego dla Polski zasługi. Historia życia Michała Drzymały jest niejako symbolem tej walki, którą z zaborczym rządem pruskim staczał wypierany z ojczyzny lud polski w obronie ziemi polskiej.

W 1904 roku rolnik wielkopolski, Michał Drzymała, nabył na własność kilkomorgową parcelę w Podgradzicach pod Rakoniewicami, w powiecie wolsztynskim, w Wielkopolsce i chciał na niej zbudować dla siebie domek. Rząd pruski na zasadzie tzw. noweli osadniczej z 1904 roku odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, dla braku zezwolenia osiedleńczego. Prezes Rejencji bowiem nie chciał mu dać poświadczenia, iż osada nie sprzeciwia się celom pruskiej ustawy kolonizacyjnej z 1886 roku.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo, że cierpiał nędzę, nie zdradził sprawy polskiej... Nie uległ pokusom i z trudem zdobyte kawałki ziemi nie sprzedał Komisji Kolonizacyjnej. Odrzucił oferowane złoto, dając wiekopomny przykład hartu ducha narodowego ludu wielkopolskiego.

Z Niemcami sobie poradził! Ponieważ musiał gdzieś mieszkać z rodziną, przeto kupił od cyganów za 350 marek niemieckich wóz na kołach i w tym wozie zamieszkał, nie opuszczając kawałka swej ziemi.

Znamienny czyn Drzymały odbił się głośnym echem w całym świecie cywilizowanym. Z różnych stron świata zejeżdżali się dziennikarze, aby obejrzeć ten pomnik haniebnego ucisku pruskiego. Tak w piśmiech polskich jak i zagranicznych ukazywały się obrazy „wozu Drzymały” z opisem gehenny, którą przechodził Polak na kawałku własnej ziemi.

Społeczeństwo, współczując głęboko nad losem swego rodaka, przysłało mieszkańcu w wozie cygańskim Michałowi Drzymałemu pomoc. Z ofiar publicznych kupiono bohaterkiemu chłopu nowy wóz, do którego wstawiono piec, dzięki czemu mógł przygotować strawę i ogrzać ruchome mieszkanko podczas zimy. Doszło jednakże do tego, że żandarm pruski był częstym gościem u Drzymały i zabierał mu piec, który przecież mogli mieć i cyganie. Na Drzymałę posypały się grzywny. Jednakże nie złamały one dzielnego rolnika.

Tak walczył z Prusakami dzielny Michał Drzymała. Nie pomógł żadne zamysły hakatyistów. Drzymała przetrwał wszelkie szykany i doczekał się wolnej Polski.

W roku 1927 Sejmik Wojewódzki w Poznaniu, jako najwyższa władza samorządu wielkopolskiego, przyznał 70-letniemu wówczas i steranemu walką z Prusakami Drzymałemu stały załęk roczny.

W r. 1928 Drzymała otrzymał w darze osadę w Grabównie, w powiecie wyrzyskim, na kresach zachodnich. Tu też dokonał żywota, po długich cierpieniach, syn ludu polskiego, który tak zacięcie bronił ziemi, że wzbudził podziw nie tylko u swoich, ale nawet u obcych.

Cześć dzielnemu bojującemu o ziemię polską!

MIESZKANIE 5-cio pokojowe z łazienką w Grudziądzu zamienię na 3-5 pokojowe w Bydgoszczy. Zgłoszenia pod nr. 81. (524)

POSZUKUJEMY od natychmiast dla tutejszego przedsiębiorstwa przy ZZK wykwalifikowanej kierowniczki. Zgłosić należy się osobiście w godzinach od 8—15 w sekretariacie Zw. Pracowników Kolejowych na stacji Grudziądz. (543)

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie papiery i wykaz żłki kolejowej na nazwisko Antonina Schröder, Grudziądz, Toruńska 13 oraz zaświadczenie śmierci Bronisława Schrödera. (544)

FOTOGRAF POZNAŃSKI, ul. Sienkiewicza 14, wykonuje fotografie wykazowe na poczekaniu. (1586)

Grudziądz w r. 1980...

Poniżej zamieszczamy ciekawy reportaż z naszego miasta, opublikowany ostatnio w „Gazecie Zawodowych Błagierów”, który ze względu na aktualność tematu, przytaczamy w całości.

Red.

Wsiadając z wagonu na dworc grudziądzkim, pytam jakiegoś kolejarza:

— To Grudziądz?

— A cóż pan myślał? — odparł ten niegrzecznie.

Ucieszony z tego, że po 34 latach znalazłem się naprawdę znowu w Grudziądzu, wychodzę z dworca i osłupiałem.

Niemżliwe, jak to miasto się zmieniło! Wszędzie, gdzie przed 34 laty sterczały szkielety popalonych domów, dzisiaj widać kupy gruzów. W oknach, które dawniej zabite były tekturą i różnymi workami i kocami, obecnie jest dykta. Ulice miasta jakby zamiatane.

— Ho, ho! Jednak ci Grudziądzanie wzięli się do roboty! — mówię do siebie.

Krocząc dalej do centrum miasta, po drodze wstąpiłem do kilku sklepów rozmaitych brzozy i byłem mile zdziwiony widocznymi tu cenami. Na różne towary luksusowe w roku 1946 mógł tu pozwolić sobie tylko szabrownik albo spekulant, dzisiaj natomiast jest inaczej; bo nie tylko szabrownik i spekulant może sobie pozwolić na luksus, ale także taki, co ma pieniądze!

Wstąpiłem także do redakcji znanego i popularnego na tutejszym terenie „Głosu Pomorza”, gdzie zostałem nadzwyczaj mile przyjęty. Już od progu powitano mnie staropolskimi zwyczajem: chlebem i solą. Chleb nie był za dobry, ale to już nie wina redaktorów, a tutejszych piekarzy.

W redakcji dowiedziałem się m. in. o ankiecie, rozpisanej przez tutejszy dziennik, na temat: „Co wolał Grudziądzanie? Czy godziwą rozrywkę kulturalną w postaci kina i teatru, czy 10 irysów — dla kobiety, a dla mężczyzny 3 papierosy?”. Jak mnie poinformowano, poza kilkoma wyjątkami wszystkie odpowiedzi brzmiały: 10 irysów, albo: 3 papierosy!

W ten to sposób została wyjaśniona tajemnica zbyt małej frekwencji tutejszego kina i teatru.

Dowiedziałem się także o tym, że tutejszy teatr (niesteły od 34 lat amatorski) poszukuje utalentowanej śpiewaczki, gdyż jedyną świetną śpiewaczką, p. P., poszła na emeryturę. (Złośliwi twierdzą, że nareszcie.)

Chcąc zacerpnąć trochę świeżego powietrza, po zbyt długim pobycie w redakcji, ruszyłem nad Wisłę, by zobaczyć, jak przedstawia się praca „głośniego” mostu, już przed 34 laty zwanego „mostem westchnięcia”. Widok, jaki tu przedstawił się moim oczom, bardzo mnie ucieszył. Most, prawie że już gotowy, tylko że jeszcze... nie zbudowany. Jak mnie poinformowano w biurze odbudowy mostu, jest uzasadniona nadzieja, że za pięć lat most będzie gotowy.

Tymczasem przewozu przez Wisłę dokonuje ta sama, co przed 34 laty, stara, pocziwa motorówka. Ceny nawet opadły, jak woda w kwietniu, mianowicie za przewóz biorą teraz 250 zł od „lebaka”.

Reasumując moje dotychczasowe spostrzeżenia, przynajmniej muszę, że odbudowa Grudziądza, aczkolwiek wolno, lecz wielkimi krokami idzie naprzód! Jur.

Nie daj głodować drugim — złóż choć drobny datek na biednych!

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Grudziądzu wzywa do bezwzględnego uiszczenia zaliczek na poczet następujących podatków na rok 1946:

- 1) na podatek gruntowy 50% podatku z roku 1945,
- 2) na podatek od nieruchomości 50% podatku z roku 1945,
- 3) na podatek od lokali podatków obowiązany jest wpłacać do dnia 8 każdego miesiąca raty miesięczne w wysokości przypadającej w ubiegłym roku podatkowym.

Prezydent Miasta
(—) Mówiński

Hurt! Hurt!
Cukierki i herbatniki

z Państwowej Fabryki Cukierków Nr 3 Bydgoszcz (dawn. Lukullus) oraz inne artykuły spożywcze poleca

Państwowa Centrala Handlowa
Grudziądz, Toruńska 29

ZGUBIONO kołnierz futrzany dnia 11 bm. w czasie od godz. 9—11, w drodze od Teatru Miejskiego, ul. Staszica do dworca. Uprząż się o zwrot do Administracji „Głosu” za wynagrodzeniem. (549)

Zjednoczone Państwowe Browary

w Grudziądzu

polecają PIWA:

„Eksport Bałtycki” - „jasne Karamel”
ciemne słodkie na czystym cukrze

Stacja Wylęgowa Kurcząt

przy „Spółem”

Pododdział Mleczarsko-Jajczarski w Grudziądzu

zawiadamia, że przyjmuje
jaja kurcze do wylęgu

dopiero od 20 maja 1946

Wcześniejsze wylęgi są w pełni
zajęte

SPRZEDAM tapczan. Piłsudskiego 61, part. (550)

KUPIĘ używaną sypialnię. Zgł. pod nr 88 (545)

KUCHNIE WESTFALKE, tylko w dobrym stanie, na gaz i węgiel, kupię natychmiast. W rachubę wchodzi tylko oferty przystępne. Zgłoszenia w admin. „Głosu”. (1629)

MŁYŃSKIE ARTYKUŁY i maszyny wszelkie (gazy, pasy, siatki, motory itp.) hurtowo zakupi prywatna firma. Oferty „Młyńskie” — Biuro Ogłoszeń PAP, Warszawa, Pierackiego 11. (1613)

KUPUJĘ stałe cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz Św. Wojciecha 24. (324)

SPRZEDAM smoking nowy na średnią figurę. Wiadomość: Legionów 32, I ptr. lewo. (551)

SPRZEDAM kostium. Nadgórną 9 m. 6 (548)

PARASOLE przyjmuje do reparacji Szewska 22. (547)

Powiatowa Spółdzielnia R. H. „Samopomoc Chłopska”

Grudziądz, ul. M. Focha 12 - Tel. 1093 i 1344

— poleca na zasiewy wiosenne po korzystnych cenach, dopóki zapasu starczy:

koniczynę:
białą, czerwoną, szwedzką, lucernę, wykę, peluszkę, grochy
buraki pastewne:
czerwone, żółte i półcukrowe
oraz **nasiona:**
warzywne i kwiatowe

w drobnej sprzedaży w sklepie naszym przy Głównym Rynku 7, w większych ilościach przy ul. M. Focha 12, narożnik ul. Kwiatowej

Konfekcja Damska i Męska
J. KAŻMIERSKA

Grudziądz, ulica Długa nr. 2

— poleca

nowości na sezon wiosenny
dla Pań i Panów

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednol. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30,— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.